



Konsolidacja może być tylko środkiem, nigdy celem. Hasło konsolidacji może stać się niebezpieczeństwem dla narodu, gdy będzie pokrywać bezprogramowość lub będzie się przyczyniało do odkładania lub gnilego kompromisu w załatwianiu spraw wielkich i ważnych.

Konsolidacja bez celu jest też konsolidacją bez sensu.

Konsolidacja jest hasłem drogiem dla każdego Polaka. Znam jednego starego patriotę, który gotów był ze wszystkiego ustąpić, aby była zgoda, moi panowie. Na ten sentymentalny stosunek do zgody, konsolidacji wpłynęły fakty historyczne: a) bo Polska upadła przez brak silnej władzy, ale nam się zdawało, że to przez niezgody i swary wewnętrzne, b) bo życie w niewoli wymagało solidarności społeczeństwa, bo akty solidarności były częścią jedynymi manifestacjami, na jakie nas było stać! To też Polacy zawsze się kłócą, ale idą z zgody chętnie dźwigają na ołtarz świętości.

Obecnie konsoliduje społeczeństwo polskie kilka ugrupowań, konsoliduje Ozon płk. Koca, konsoliduje front Morges (ten nawet zgodę Polaków chciałby połączyć z interesem francuskim) i t.d. I w tej chwili trzeba nareszcie przypomnieć, że hasło konsolidacji bez celu jest śmieszne i nie więcej. Konsolidacja musi mieć jakiś cel, aby mieć sens.

Wymieńmy przykłady rozumnych konsolidacji.

Konsolidacja stronnictw podczas wojny. Gabinet konserwatywno-liberalne w Anglii podczas wojny, nasz gabinet Witos — Daszyński — Sapieha podczas inwazji bolszewickiej. Wtedy taka konsolidacja powiada: odłożmy załatwienie wszystkich sporów, wszystkiego co nas dzieli, wszystkich spraw, w których jesteśmy innego zdania na później, a teraz zjednoczmy wszystkie nasze siły tylko dla jednego, jedyne celu: wypędzenia wroga.

Taka konsolidacja jest rozumna, ale mogą być i głupie konsolidacje, gdy jeden chce białego, drugi czarnego i oto... konsolidują się. Taka konsolidacja może być dziełem albo naiwniaków, albo ludzi nie uczciwych, w tem mniemaniu, że jeden chce oszukać drugiego, albo co gorsza może polegać na niezłatwieniu sprawy, którą załatwić należy. Stąd pod pozorami hasła konsolidacji może tkwić wielkie niebezpieczeństwo braku programu, czczącej się.

Zwłaszcza hasło takiej konsolidacji bez programu, bez celu i bez sensu byłoby niebezpieczne dla Polski.

Polskę czekają wielkie zadania. Nadzwyczajnym wypadkom losu i dziwnie szczęśliwej koniunkturze historycznej otrzymaliśmy niepodległość, tak jak otrzymały ją inne narody, którym się nigdy nie śniło, że będą miały własne państwo, jak Łotysze lub Estonie, — ale zadania, które nas czekają są ciężkie. Musimy w ciągu dziesięciu, piętnastu lub najwyżej 20 lat załatwić sprawy trudne, wielkie i skomplikowane, jak: 1) naszego przeludnienia, 2) naszego przeludnienia rolnego, 3) sprawę żydowską, 4) sprawę ukraińską. Są to — powtarzam z największym naciskiem — sprawy wielkie, trudne i skomplikowane. Dla ich załatwienia trzeba oddać ster rządów w Polsce w ręce ludzi o wybitnych charakterach i jak nabytniejszej inteligencji. Zamiast systemu eliminowania, każdej wybitniejszej inteligencji z rządu rekomendować tym systemem **trustu mózgow** zapoczątkowany przez prezydenta Ro-

osevelta, a naśladowany obecnie przez Cesarza Japonii.

Są ludzie, którzy uważają, że ponieważ w Niemczech jest „konsolidacja“ to i u nas tak być powinno. W Niemczech jednak widzę program i co więcej program realizowany. Hitler od chwili objęcia rządów: 1) potargał traktat wersalski w strzępy, 2) ubroił naród, który przedtem ukrywał swe środki obronne, 3) zlikwidował sześć „omiljonowe bezrobocie (a nie tylko obiecał to uczynić, jak to się zdarza gdzieindziej), 4) wypędził zydów z Niemiec, względnie strącił ich z lukratywnych stanowisk, które przed nim zajmowali, 5) stworzył autarkiczny system gospodarczy. Nie mówię o skokach w motoryzacji, o autostradach, o podbudowaniu wydalczności i o innych rzeczach, które system hitlerowski się chlubi. Może się wreszcie to wszystko komuś nie podobać, może nawet ktoś kwestionować celowość tych celów, albo twierdzić, że rezultaty nie są zadawalające, ale nikomu nie przyjdzie do głowy twierdzić, że to jedność narodu była celem, a nie środkiem. Nie! — celem było to wszystko co poprzednio wyliczyłem, dla osiągnięcia tych celów i innych, które się jeszcze przygotowują jednoczył Hitler Niemcy. Gdyby to czynił tylko dla przyjemności ubrania wszystkich Niemców na żółto i przyśięcy do obozów koncentracyjnych, każdy by na to wzruszał ramionami.

Uważam, że te uwagi są całkiem aktualne wtedy, kiedy — jak o tem piszę na innym miejscu —

wiadomość o tem, że Związek Młodej Wsi wstąpił na drogę „konsolidacji“ ze Związkiem Młodej Polski przyjmuje p. Miedziński z radością i błogosławi z namaszczeniem.

Oczywiście mogą być chwile kiedy jeden Związek i drugi stanęłyby koło siebie i szły ręką w rękę. Byłaby to chwila wojny. Ale podczas pokoju trzeba pamiętać, że program reform wewnętrznych, które głosi w swych enuncjacjach prasowych Związek Młodej Polski wyklucza program Związku Młodej Wsi i odwrotnie. Łączenie jednych i drugich w imię „konsolidacji“ to łączenie dwóch programów w jedną bezprogramowość. To nie tylko nie jest rzecz radosna, ale beznadziejnie smutna. Gdyby istnieła ta konsolidacja doszła do skutku dowodziłoby to tylko, że i u jednych i u drugich jakakolwiek ideowość, program, cel przestał mieć jakikolwiek walor, że jedni i drudzy są tylko frazesowiczami, którym chodzi o posadki, wpływy i subsydia.

Skonsolidować społeczeństwo trzeba dokola celów, programu, trzeba pierwsi wiedzieć gdzie chce się iść, a potem dopiero wolać: „równaj krok“. No i potem, konsolidację trzeba zaczynać od góry, a nie od dołu. Nie można konsolidować chłopca z robotnikiem, księdza z nauczycielem, młodocianca z młodopolakiem, „naprawiaacza“ z endekiem, socjalistę z lewianem nieskonsolidowawszy przedtem ministrów między sobą, niesolidowawszy wojewodów z polityką państwową. Cat.

Pułk. Miedziński w roli pośrednika

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Pisany prawdopodobnie przez pułk. Miedzińskiego artykuł „Gazety Polskiej“, witający entuzjastycznie porozumienie Grażyński-Paschalski-Gierat, wymierzony w Związek Młodej Polski, był w dniu wczorajszym przedmiotem licznych komentarzy prasy warszawskiej. Naogół został on zrozumiany jako robienie przez Ozon dobrej miny do złej gry. Obecnie, jak słyhać, rozpoczną się rozmowy między pułk. Kocem a wojewodą Grażyńskim, dla których prowadzenia wojewoda Grażyński dzięki stworzeniu swej konfederacji uzyskał świetną pozycję.

W rozmowach tych rolę pośrednika ma objąć pułk. Miedziński. Wskazują na to z jednej strony jego stałe kontakty równocześnie z pułk. Kocem i z Naprawą, nawiązane w okresie sesji sejmowej, a z drugiej strony bliskie stosunki z ministrem Ponia-towskim, posiadającym decydujący wpływ na jedną organizację, która przystąpiła do paktu Grażyńskiego, to znaczy na Związek Młodej Wsi.

Zdało się, że również dla pozyskania naprawiaczy „Gazeta Polska“ zamieściła w wyżej wspomnianym głośnym artykule, krytyczne uwagi pod adresem obu Oenerów, a więc i tego, który doszedł do porozumienia z pułk. Kocem, chociaż przed niecałym rokiem pułk. Miedziński jak najbardziej kokietał ruch narodowo-radykalny, zresztą bezskutecznie.

O WŁASNYCH SIŁACH

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W kołach politycznych żywo komentowana jest akcja w terenie, podjęta przez grupę O. N. R. reaguującą „A. B. C.“ Dowiaduje się, że w najbliższym czasie zapowiedziane jest znaczne rozszerzenie pracy organizacyjnej tej grupy, a także i akcji propagandowej, opartej, o tanie wydawnictwa. Podobno w kołach kierowniczych tego odłamu O. N. R. ustalilo się przekonanie, że obecny układ warunków politycznych i dotychczasowy rozwój prac Ozonu zmusza do tem większego wysiłku w celu znalezienia silnego oparcia w społeczeństwie.

Szara eminencja Klubu Demokratycznego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Ogłoszona w dniu wczorajszym przez oficjalny organ Klubu Demokratycznego, „Dziennik Poranny“, lista osób, wybranych do władz Klubu, wskazuje, iż Klub Demokratyczny stał się komisją porozumiewawczą lewicy sanacyjnej z lewicą opozycyjną. Na terenie Klubu zasiadają obok siebie: prof. Handelsman, senatorowa Fleiszerowa (Naprawa), nauczyciel A. Wiącek (ZNP) Rzymowski („Wolnomyśliciel), senator Bobrowski, kierownik polityczny lewicy w Senacie, wicemarszałek Kwasiński, dr. Mroziewicz (organizacja pracownicza), Czapiński (PPS), Mackowski (Ludowiec).

Na powyższej liście brak jednej osobistości, która odgrywa rolę szarej eminencji w Klubie, a równocześnie spośród członków Klubu posiada rzeczywiście poważniejszy wpływ w PPS. Jest nią senator Henryk Kawecki, były wiceminister spraw wewnętrznych Zakulisowa rola tego świetnego znawcy zarówno sanacyjnej jak i opozycyjnej lewicy, a zarazem energicznego i obrotowego polityka, jest pierwszorzędnej wagi. Wiceminister Kawecki jest zdecydowanym przeciwnikiem koncepcji pułk. Koca i wypowiedział jej wojnę na śmierć i życie. Chociaż więc niewidzialny dla opinii publicznej — senator Kawecki będzie duszą i sprężyną montującego się jednolitego frontu lewicy.

Wolno już pisać o zmianie rządu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Od połowy ubiegłego tygodnia cenzura warszawska zezwala na zamieszczanie informacji o zmianie rządu. Na skutek zmiany polityki cenzury mogły się ukazać pogłoski o gabinetie ministra Grabowskiego, a w dwa dni później o gabinetie wojewody Grażyńskiego. Bardziej interesuje jednak pytanie, jakie były przyczyny, dla których w pierwszej połowie października cenzura zabraniała pisać o zmianie rządu a w drugiej zezwala.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy

**WILEŃSKICH
protestuje przeciw ustawicznemu konfiskatom**

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na posiedzeniu w dniu 18-go października 1937 r. postanowił podać do wiadomości publicznej deklarację treści następującej:

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich solidaryzuje się całkowicie z uchwałami Syndykatów Dziennikarskich Wielkopolskiego, Lwowskiego i Krakowskiego w sprawie zaostrezenia represyj prasowych i konfiskat nieuzasadnionych.

Zarząd Syndykatu stwierdza, że w Wilnie społecznie duża jest ilość wypadków, kiedy konfiskata zarządzana przez władzę administracyjną albo całkiem nie była przekazana władzom sądowym do rozstrzygnięcia, albo przez tę władzę uchylana, co wskazuje, że konfiskaty są zarządzane niezgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Zarząd Syndykatu uważa, że prewencyjne zakazywanie gazetom podawania osólnie znanych faktów jest sprzeczne z ustawą i przeszkadza dziennikarzom w pełnieniu ich elementarnych obowiązków zawodowych.

Zarząd Syndykatu protestuje przeciwko konfiskatom za sprawozdania zawnnych rozpraw sądowych, upatrując w tem uaruszenie przez władzę administracyjną formalnego i materialnego prawa karowego, obowiązującego w Polsce.

Zarząd Syndykatu szczególnie energicznie protestuje przeciwko konfiskatom gazet za artykuły w których nie sposób dopatrzeć się zech przestępstwa, co wielokrotnie zostało stwierdzone przez wyroki sądowe.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich prosi pisma wileńskie całą prasę polską o przedrukowanie tej deklaracji, która wysłana też zostanie do Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, z prośbą o niezwłoczne podjęcie odpowiednich kroków u władz.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

Obrady Polskiej Akademii Literatury Nagrody na konkursie Polonistycznym

WARSZAWA. Pat. W dniach 16 i 17 października 1937 roku odbyły się w siedzibie P.A.L. zebrania Polskiej Akademii Literatury.

W obradach wzięli udział: wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden-Bandrowski, oraz akademicy literatury: Wacław Berent, Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Kornel Makuszyński, Zofia Nałkowska, Zenon Mirjam Przesmycki, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy-Zeleński.

W czasie obrad rozplanowano prace Polskiej Akademii Literatury w związku z konkursem polonistycznym, zarządzonym przez ministerstwo W.R. i O.P. na wniosek Polskiej Akademii Literatury we wszystkich gimnazjach w państwie. Konkursy te organizowane będą corocznie, jak postanawia odnoś-

Śmierć profesora Uniw. Jagiellońskiego

KRAKÓW Pat. Dzisiaj po południu w mieszkaniu przy ul. Karmelickiej zmarł na zaważ serca s.n. dr. Abdon Klodziński, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.

S.n. zmarły był profesorem historii ustroju i prawa polskiego na wydziale prawnym uniwersytetu Jagiellońskiego oraz kierownikiem seminarjum historii prawa polskiego.

Wielka katastrofa samolotowa w Ameryce

NOWY JORK Pat. Wielki samolot transportowy rozbił się w górach w odległości 80 mil na wschód od Salt Lake City. Na pokładzie jego znajdowało się 19 pasażerów i 3 ludzi załogi. Istnieje obawa, że wszyscy oni zginęli. Lotnicy wysłani na poszukiwanie samolotu, nadal depesz, zawiadamiająca, iż do miejsca wypadku nie znaleźli żadnych śladów życia.

Z. N. P. prostuje

Otrzymałszy pismo od Śląskiego Z. N. P. z prośbą o umieszczenie:

W związku z komunikatem zamieszczonym w Polonii Nr. 4671 z dnia 16 października b. r. p. t. „Stanowisko Wojewody Śląskiego wobec Kuratora Z. N. P.”, Zarząd Okręgu Śląskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego prosi uprzejmie Redakcję o umieszczenie w najbliższym numerze sprostowania następującej treści:

Wobec przedrukowania wzmianki ze „Słowa Wileńskiego“ Nr. 284 z dn. 14 b. m. i rzekomego oświadczenia Pana Wojewody Śląskiego Grażynskiego oświadczamy i prostujemy.

1) Nieprawdą jest, ażeby u p. Wojewody było przydanie w osobach nauczycieli Kinsnera, Szmidta i Syski, a natomiast prawdą jest, że w dniu 7. X. b. r. było przydanie Okręgu Śląskiego Z. N. P. u p. Wojewody w osobach: Kinsnera Eugenjusza, Babela Jana, dr. Dąbrowy Jana, Depowskiego Stefana, Dr. Schmidta Antoniego i Walkówny Antoniny.

2) Nieprawdą jest, ażeby p. Wojewoda Śląski oświadczył przydanie, że nie zgodził się na Kuratora na Śląsku, a natomiast prawdą jest, że nie było absolutnie mowy o Kuratorze Związku względnie zgodzeniu się na nominację Kuratora na Śląsku.

Przew. Wydz. Organiz.: DR. SCHMIDT ANTONI

Prezes:

KINSNER EUGENJUSZ

Nasze pytanie: O czym była mowa na konferencji Śląskiego Z. N. P. ze swoim wojewodą, jeśli nie o zmianach w tymże Z. N. P. — Chyba nie o wystawie paryskiej?

Kurator ZNP skarży zarząd

o przywrócenie mu praw członka

Wkrótce przed Sądem Najwyższym odbędzie się następująca ciekawa sprawa:

Jeszcze 19 listopada 1933 roku grupa nauczycieli na zebraniu w Chorzowie uchwaliła rezolucję, skierowaną przeciwko zarządowi głównemu ZNP, zarzucając mu oportunizm, bierność oraz dopuszczanie do „zaprzeczania dotychczasowych zdobyczy”. W skutek tej uchwały wynikł konflikt z oddziałem Chorzowskim ZNP, a zarząd główny ostatecznie wykluczył przeciwników. 118 oponentów wystąpiło wtedy ze skargą do sądu okręgowego w Warszawie, domagając się uznania nadal za członków, a więc skreślenia zarządzenia zarządu głównego.

Związek zaś dowodził, że wykluczenie członków prowadził akcję za rozłamaniem w Związku i tym samym znależli się poza organizacją.

Zarówno sąd okręgowy, jak i sąd apelacyjny, odrzucił skargę oponentów, którzy przeciwko tym wyrokom odwołali się do Sądu Najwyższego.

Między 118 skarżącymi znajduje się Paweł Musiał, nauczyciel gimnazjalny z Mysłowic, obecny kurator ZNP.

Proces zapowiada się sensacyjnie i niewątpliwie odsoni kulisy wewnętrznych walk w Z. N. P.

TRAGICZNE JEST TO,

że awanturnicy mieli rację

WALKA O MATURE

Do sensacyjnego i wyjątkowego zajścia doszło w Łodzi na tle zatargu o egzamin pomiędzy maturzystami a dyrekcją szkoły.

W gimnazjum koedukacyjnym P. O. W. studjował trzech abiturjenci: Zbigniew Szalka, Tadeusz Goliński i Henryk List. Każdy z nich przekroczył już 20 lat, a więc zdobyć matury było dla nich ogromnie na czasie.

W maju r. ub. odbywały się egzaminy ustne dojrzałości, do których nie dopuszczono trzech abiturjentów w obecności i oceny ich prac pisemnych. Gdy egzaminy już trwały, zaalarmowano wózewego gimnazjum, że trzech kandydatów na maturzystów zażądali widzenia z dyrektorem i delegatem kuratorium. Wozny nie chciał ich wpuszczać na salę egzaminacyjną, lecz młodzieńcy odepchnęli go. Wówczas dyrektor gimnazjum zagroził im drogi, ci i jego odepchnęli, a po wejściu na salę sturorzywali delegata kuratorium, przewalili egzamin i zabrali leżące na stole dokumenty oraz wypracowania pisemne innych uczniów. Zeszły te oraz dokumenty odesłali dopiero po kilku dniach.

O niezwykłym wypadku najścia dyrekcja gimnazjum zameldowała policji, co doprowadziło w rezultacie do oskarżenia trzech młodzieńców o zakłócenie czynności urzędowych oraz samowolne zabranie dokumentów szkolnych.

Oskarżeni złożyli rewelacyjne wyjaśnienia, godzące w system gimnazjalny i ujawniające szukany, jakich dopuścili się względem nich dyrekcja. Wyjaśnili, że dopuścili się czynu pod wpływem rozgoryczenia za niesprawiedliwość, jaką było niedopuszczenie ich do ustnego egzaminu. Chcieli przeciwko temu zaprotestować i sprawdzić, czy potraktowano ich jednako, jak innych, czy też nie stało się na odwrót, że inni, pomimo złożenia gorszych wypracowań piśmiennych, przez protekcję byli dopuszczeni do końcowego egzaminu. Zabrali więc wypracowania i wówczas przekonał się, że niektórzy uczniowie, a w tej liczbie skrota dyrektora, napisali o wiele słabsze wypracowania, zakwalifikowane jednak jako dostateczne, choć były w nich rażące błędy ortograficzne.

Sąd łódzki skazał Szalkę na 7 miesięcy więzienia, uznając go za przewódcę najścia, a Golińskiego i Listę po 3 miesiące aresztu, gdyż byli tylko adjutantami Szalki. Od wyroku tego zaapelowali. obrońca ich kwestjonował forum sądowe, jako niewłaściwe do załatwienia tej sprawy. Młodzieńcy powinni być ukarani dyscyplinarnie i wypadek, jaki rozegrał się w murach szkoły, nie powinien wykraczać na zewnątrz. Chłopcy byli rozdrażnieni i mieli częściowo rację, gdyż ich skrzywdzono i wypracowania ich obiektywnie były lepsze. Świadczyć to może tylko o szukanach, stosowanych względem nich.

Sąd apelacyjny, biorąc te momenty pod uwagę, zawiesił wszystkim trzem wykonanie kary.

NA LEKCJI POLSKIEGO PROPAGANDA

na rzecz żydów

W jednym z prywatnych żeńskich gimnazjów w Warszawie miał miejsce następujący wypadek:

Nauczyciel języka polskiego p. Jan Miernowski dał w IV klasie wypracowanie domowe na temat: „Mój stosunek do żydów”. Temat ten bardzo odpowiadał uczniom, znającym kwestję żydowską choćby z tego, że mają 25 proc. żydówek we własnej klasie. To też prace były poważne i poruszały zasadnicze sprawy, jak: żydowskie różniczkowe wpływy kulturalne, najazd ekonomiczny, opanowanie handlu i z drugiej strony walkę przez bojkot ekonomiczny i kulturalny z całym napięciem żydowskim.

I tu tkwił dopiero sensacja, zatrającą skandal. P. Miernowski wypisywał na tablicy postulaty antyżydowskie poszczególnych uczennic i następnie wyszukując wżęzną elokwencję „rozprawiał” się pokolei z wszystkimi zarzutami, uznając je po swych przemowieniach za bezzasadne.

Na zakończenie tej pedagogicznej pracy nauczyciel przyniósł na lekcję „Wiadomości Literackie” i przeczytał, artykuł p. Sobanieckiego, kończący się opinią, że kwestja żydowska w Polsce nie istnieje.

wem żydowskim.

I tu tkwił dopiero sensacja, zatrającą skandal.

P. Miernowski wypisywał na tablicy postulaty antyżydowskie poszczególnych uczennic i następnie wyszukując wżęzną elokwencję „rozprawiał” się pokolei z wszystkimi zarzutami, uznając je po swych przemowieniach za bezzasadne.

Na zakończenie tej pedagogicznej pracy nauczyciel przyniósł na lekcję „Wiadomości Literackie” i przeczytał, artykuł p. Sobanieckiego, kończący się opinią, że kwestja żydowska w Polsce nie istnieje.

Młoda Polska przywdziewa

liniane koszule

Z kół zblizonych do kierownictwa Związku Młodej Polski, dowiadujemy się, iż już w niedługim czasie nastąpi umundurowanie członków Zw. Młodej Polski. Mundur Związkowy będzie się składał z linianej koszuli, ciemnozielonych spodni, ciemno - zielonej furazurki i ciemno - zielonego krawatu.

Stopnie hierarchiczne zaznaczone

POJUTRZE ROZPOCZNIE SIĘ CIĄGNIENIE PIERWSZEJ KLASY CZTERDZIESTEJ LOTERJI KLASOWEJ. NIEWIELE WIĘC JUŻ CZASU POZOSTAŁO NA ZAOPATRZENIE SIĘ W LOS, BY MÓC WZIĄĆ UDZIAŁ W PODZIALE WYGRANYCH.

będą specjalnymi dystynkcjami z oksydowanego srebra. Kierownicy w stopniu dowódcy oddziału albo wyżej, będą nosili szary furecz. Drużyny ochronne będą się odznaczały specjalną opaską na ramieniu oraz sznurem do gwizdka podczas służby.

Mają być wprowadzone również odznaki oddziału Związku.

Najwyższy czas

kupić los I. klasy Polskiej Loterii Państwowej w znanej z niezmiennego szczęścia kolekturze

„NADZIEJA“

Lwów, Legionów 11

Warszawa, Marszałkowska 117

gdzie stale padają główne i wielkie wygrane, gdzie w każdej Loterii wypłaca się miliony zł. gdzie nikogo jeszcze szczęście nie zawiodło!

Główna wygrana 1.000.000 zł.

Ciągnięcie I. klasy

rozpoczyna się już 21 b.m.

Kto był na posiedzeniu Klubu Demokratycznego

W pierwszym zebraniu Klubu Demokratycznego, jakie miało miejsce w dn. 16 bm. w stolicy, wzięli udział sen. Kwasniewski, Bobrowski, senatorka Pleszarowa, p. Hal, Kraheńska, poseł Czapiński, prof. Szymanowski, prof. i t. p.

Handelsman, pp. Rogowicz, Rzymowski, Pruchnik, plk. Maćkowsk i oraz wielu innych, przedstawicieli nauki, organizacji kobiecych, związków pracowniczych, nauczycielstwa, publicystyki i t. p.

Lekarze wprowadzili paragraf aryjski

W niedługą odbył się w Poznaniu nadzwyczajny walny zjazd Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Zjazd zwołano wobec protestów okręgów krakowskiego i lwowskiego przeciwko wprowadzeniu do statutu organizacji paragrafu aryjskiego. Sprawa ta była głównym punktem porządku obrad.

Zaraz po rozpoczęciu obrad, przedstawiciel lekarzy żydów z okręgu łódzkiego złożył oświadczenie, że lekarze żydzi udziału w obradach nie wezmą. Oświadczenie to zebrani przyjęli radosnym okrzykami.

Z kolei nadzwyczajny walny zjazd przystąpił do rozpatrzenia wniosku okręgów: krakowskiego i lwowskiego o reasumację uchwały wprowadzającej paragraf aryjski. Wniosek ten jedno-myślnie odrzucono.

Jak dalece wniosek ten był niepopularny wśród zebranych, świadczy fakt, że ani jeden głos nie odezwał się za przyjęciem wniosku.

Konsekwencją odrzucenia wniosku tych dwóch okręgów była uchwała o rozwiązanie okręgu lwowskiego i krakowskiego. Po tej uchwalę przedstawiciele lekarzy - Polaków ze Lwowa i Krakowa złożyli oświadczenie, że lekarze polscy w obu tych okręgach przystępują natychmiast do zorganizowania czysto polskich okręgów Związku Lekarzy. Oświadczenia te przyjęto burzliwą owacją.

Na zakończenie odczytano postulat konferencji młodych lekarzy, która obradowała w Poznaniu w sobotę 16 b. m.

W WIRZE STOLICY

O CZEM ONE MYSLĄ?

Naturalnie, że sztubacy sa mezośni i tpe, — mówił nauczyciel — ale przynajmniej wiem, co ich absorbuje. Przez poniedziałek, wtorek i środę rozpamiętywują mecz Polska - Jugosławia, a przez czwartek, piątek i sobotę dyskontują szanse Polonii w meczu z AKS-em. W międzyczasie poświęcają też trochę czasu rozważaniom o boxsie, jakaku i rowerze. Tak, chłopcy to gamonie lecz w. adm. co mają w głowie.

— No, a uczernice?

— Otóż właśnie. W żeńskiej szkole można oszaleć. Są u nas schody — takie wycieczki drewniane schody. Nie ma dnia, by parę uczernic nie upadło na nich, nie nabiło sobie guza, nie rozcięło łokcia. A co najmniej raz na tydzień zwichnięcie nogi czy reki i zawsze ten sam irytujący powód katastrofy: — zamyśliłam się...

A podczas pauzy stale ktośś usiądzie na krześle profesorskiem i — być, spada, tniez się.

Urządzą wycieczkę i zapowiadają: Zwiedzimy dziś wzorową mleczarnię i handel rybny. Idziemy, wprowadzają nas do hal, gdzie w basenach tamszą się tysiące ryb. Z 5 uczernic wola z miesiącca:

— Ach, więc to tu doją krowy i wyrabiają masło!

Jest odczyt o Czarnieckim, historyczka sili się na elokwencję. Drgającym głosem opowiada jak to wprowadzono konia do izby, gdzie umierał hetman. Potem ktośś na korytarzu zapytała historyczkę:

— No i na jakim koniu później jeździł Czarniecki?

Co? Po śmierci?

— Ach, ja nie dosłyszałam, że to Czarniecki wszedł do izby gdzie umierał koń.

Albo te zapominać wszystkiego w domu. Wiecznic zeszyty zostawiały, pióra pogubily, śniadania zapominały. Nie ma poprostu sposobu by cała klasa była w coś zaopatrzona.

I nic nie czytają, i żadna rubryczka w gazecie ich nie pasjonuje. To mępięte czem one naprawdę zawsze są pochłonięte.

Fatalny z pana pedagog, jeśli tak prostej rzeczy pan nie wie. Sobą oczywiście swoją osobą. Czy pięknie wyglądają czy się podobają, czy wzbudzają w kimś żywsze uczucie i jakie? Karol

UZDROWISKO — MIASTO OGRÓD

„Jagiellonów“

(przystanek kolejowy Ponary)

oddalone od Wilna o 10 kilometrów. 15 par pociągów dziennie. Sprzedaje się kilkadziesiąt parcel budowlanych. Wszystkie działki zalosone, las sosnowy, źródłana woda, Sprzedaż ratalna. Oglądać na miejscu w dniu powszednie i święta. Blizsze informacje — Wilno, ul. Wileńska 35 — 10, tel. 177, od g. 10-ej do 2-ej i od 6 do 8.

Moljer na Pohulance

„Uezone białogłowy“ pokazują wyraziście, że dyrektor Szpakiewicz nozi w sobie doskonałą koncepcję teatru. Mógł dotychczas mordować się wiele, wkładając duszę w reżyserię, także opierać się o literata, lub dobrego plastyka. Szkopulem jednak byli aktorzy. Życie podsuwa im każdemu dyrektorowi, a ten, w dobieganiu tego, co mu trzeba, nie zawsze wygrywa na loterii. Można mieć świetną koncepcję sztuki, doskonałe aktorskie talenty, a mimo tego teatr musi iść po równi pochyłej, jeśli materiał cały nie jest tego rodzaju, który akurat trafił do tej koncepcji. Łamał się tedy Szpakiewicz, nie dociegał. Krytyka swoje, on zaś wiedział swoje. Aktorzy mu się jak mogli poddawali. Od czasu do czasu kwitła tuberoza na Pohulance. Hamlet, lub Edyp miały rzetelne walory, skoro tu Łopalewski, tam Srebrny rzucił się do pomocy. Dopiero teraz, w Moljerze, jest wszystko ocale nieco wyższe. Przedewszystkiem aktorzy mają jeden i ten sam mianownik. Wypracowano aż do szczegółów styl. Formy z końca XVII wieku stają się ramą dla przyżywania, które trzyma się tej ramy. Nawet ta deklamacja, której nikt nie mógł nie być: było w gruncie rzeczy wrzawała przekładu. Gra miała skrzydła, przekład po ziemi pełzał.

poruszają się w manierach, które były dwieście lat temu, a równocześnie raz w raz pokazują wewnętrzna treść, bestję ludzką, którą z pasją niebawala demonstrował Moljer. Z sadnym wstrząsał wielki komedjopisarz swoje figurynki tresowane i fryzowane, aby ujawnić, że na dnie ich jest tehorzostwo i głupota. Nie zdawał sobie nawet może sprawy, że przyjdą takie wieki, które będą chłonać właśnie to dno „prymitywne“ i zwierzęce. Lubimy wilki, hieny, szakale i razem z Kiplingiem śpiewamy pean do puszczy. Na Pohulance kręci się menuet i pawana niemal niestającego, a wśród tańca bnieha lawa, która okiem czerwonem wygląda z pod ziemi.

Przedstawienie od początku do końca było ciekawe. W miarę dalszych przedstawień wzmoeni się zbiorowa dusza zespołu i kolory staną się jeszcze bardziej soczyste. Rzadko może publiczność oglądać artystycznie wydobytą sztukę, jak Moljer na Pohulance, który jest bez skazy. Może zapewnić, że w Paryżu na żadnym przedstawieniu takiej harmonji i całości, jaką wydobyl Szpakiewicz, nikt nie będzie oglądał.

W próbach (mniały być liczne i rzetelne) każdy aktor wehlował w siebie tak wielką ilość materiału plastycznego i tego, który wynika z sondowań autora, że nie potrzebujemy się bać, aby sztuka ze stylu wypadła, pos. la w płaski naturalizm, lub trzymając się stylu zbladła anemicznie.

Będą przedstawienia doskonalsze napewno, w których finezje dadzą odurzający zapach, a lawa ognia Moljera jeszcze bardziej czerwonio i czar-no odnetnie się dzięki powiększeniu się spleknieję.

Wczoraj już była ta cała muzyka z girland, baroku czy z rokoku, ale i z podziemnych głosów, zwinstających, że jeśli przyjdzie rewolucja, to będzie straszna. Można żonglować w tej sztuce, uślawać, że się płynie od niechętnia, byle tylko rysunek bestji, która jest założona utrzymać i nie dać się nawet na jedną tysiączną sekundę ze swej drogi stracić.

Sceny, które widziałem były wprost fascynujące. Było w nich to, co jest najwyższe na scenie, piękno teatralne.

Trzymając się zatem, jak pijany stylu, wzmacniając kontakty oczami, które widzą, choć nie patrzą się w oko, można rysować po aktor-sku to, co zapragnął mieć Moljer. W koronkach, w żabotach porusza się wszystko gracko, adonuje gramatykę i grekę. Zdaje się, że bez humani-stów nie będzie na świecie powietrze. Z pod szminki wygląda pantera, żmija, hipopotam.

Dekoracyjnie mamy to neutralne. Od początku do końca są białe schody, jakaś brama, wykrawana z takimi wolutami, jak na naszych kościołach. Jest wodotrysk w stylu, pałac jakby Sapieżyński i zwanadole na tle czerwonych kotur, które czarna noc polyka.

Eklorado prawdziwe, to twarze. Tairów zawsze marzył o tem, co robi

Szpakiewicz. Ręce zatem czynią gesty winobrania, a z spod maski twarzy, która jest jak w marionetkach, oczki tylko ksząją płomieniem. Amor siedzi na bramie, spogląda na niebo przez lunetę i zdejmuje, że tak było też kiedyś u nas, w Wilnie i właśnie na Antokolu, gdzie był pałac pałaców, wodotrysk i gdzie aniolki w formie amorków na otłarzach, lub bramach świętotały jak wiohle.

Cisną mi się pod pióro mimowoli kolorowe sceny, pyszne linje komedji, symetrie rozbijane nagle przez wy-bnechy wewnętrzne rakiet. Stroje nobliwe, niezłiwie dobrane i sztywne, ruchy, sylwety, taneczne esy i florey, wreszcie zgrzyty, akurat te, które umiescił Moljer w swej sztuce.

Mam tylko jedno zastrzeżenie i dotyczy ono tłumacza. Cóż jednak tłumacz winien, że na świecie był Słowacki i że Moljer w „stylu“ musi mieć grację i natchnienie. Nie piszę o treści sztuki. Widz sam się przekonaja jaką papuzką kolorową potrafi być niewiasta i jakim bluszczem niedoślega.

Milo jest widzieć sztukę, którą zespół rozumie aż do filigranowych, małych skrytek i przez to i publika nie błąka się niepotrzebnie po noocy. Na premierze była jedna rzecz niepokojąca. Było pusto. Łoże były niezajęte, krzesła jak na niebie na mlecznej drodze między gwiazdami wory węgla. Jest jakieś nieporozumienie. Chyba, że kobiety umówily się w Wilnie, że bojkotować będą Moljera i rozpoczęły ten zadziwiający bojkot, dodając

przez to do gaf, które robią jeszcze jedną nową gafę. Feminizm, antyfeminizm, andronizm, androginizm, czy ja nie wiem, jak się to wszystko nazywa, a moją sztandar w tej chwili na Pohulance i sądzę, że się znajdzie ta odważna grupa, która zamiaśt fun zecheb namówić panów, aby im po przedstawieniu nadobnie za nadobne też za wszystkie rzeczy, które się przecierpiało, dobrze uszy nartrzeć.

Zwyezajem przyjętam na świecie, podziękować musimy teatrowi i aktorom. Poco wymieniać poszczególne osoby, gdy uszy dośco stał na wysokości i sztuka aż do końca nieprzerwanie wciąż kwitła i kwitła.

Niezapomnijmy, że na Pohulance parskaliśmy śmiechem oglądając ataki i dywersje w zaemym domu Chryzala. Żona jego miała loki jak Medea, coż dopiero oczy. Jedna z córek powinna Slendzińskiemu pozować, bo ma królewską głowę, która zadarta w górę jest arcydziełem pychy Luceyfera. Drugiej córec, to jest Armandzie należy się bukiet bzu najbardziej rozkoszawego, który jest na Antokolu i myślę, że nie zlamiemy słowa, kiedy po zinnie, która idzie, taki bukiet rzucimy jej na wiosnę w jakiejś innej kreacji na scenie.

Siostrze domu Belizie, chciałbym zasugerować, aby ja jakie auto obwozilo z Wilna do Warszawy i ezarno na białem jej pokazało, że potrafi stroić takie miny jak wykapano nasze drogie, milusienkie ciotki.

Konterfekty drugiej połowy, to jest rodzaju męskiego przedstawiały

sia okazałe. Brzech Chryzala przypominał brzuch Zelwerowicza i wypełniał chwilami pół sceny.

Kobiety mogą rzyceć ze śmiechu, że jest taki brak charakteru w królu stworzeń, choć go z dwóch stron podpiera dwóch drągali. Wydyma się ten Chryzal, nawet nie widzi, że na zwycięstwa jego składają się sztuczki sfiingowanych pozycyji, że dufny w siebie, tryumfując, jest jak mężczyzna każdy dalej na pasku kobiecie, która jest wciąż tą samą, choć tylko na chwilę zmieniła kapryśnie kolory i taktkę. Te kobiety na Pohulance, czyz będą takie aż do końca świata? Jota w jotę są dzisiejsze podobne do tych, które były za czasów Moljera.

Ze się jakiś instykt w pięknej płci zawieruszył, jest pewne. Niedawno jedna z niewiast zżymała się na drugą, że zatraciła instykt, nawet gdy się wie że hół i nie umie dobrać garezka, ani go ogrzać, coż dopiero położyć na swoim żywocie, jak to robiły babki. Ze nie wiedzą kiedy uderzyć w kark, gdy się dławli dziecko. A że widownia reagowała, że się zapomniiał jeden, „mężczyzna“, któremu przecież piękna „nezone białogłowy“ do-brze się daly we znaki, dowodzi to, że gdy cały film pyszny, kolorowy, muzyczny, toczy się na scenie, ten „ktoś“ zapominając się, że jest w teatrze, odruchowym oklaskiem sobie pofolgował. Niehorak zorjentował się, bo siedział oddal cicho, zerkając tylko na wszystkie strony w obawie, że się zdradził.

Mieczysław Limanowski

W perspektywie tygodnia

12 X. — 19 X. 1937 r.

— NIEMCY GWARANTUJĄ NIETYKALNOŚĆ BELGJI. Apel prezydenta Roosevelta, w którym podzielił on narody i państwa na pokojowo usposobione i napastnicze, oraz rzucił hasło stworzenia „międzynarodowej kwarantanny dla napastników“ i ostatnia wymiana not pomiędzy ministrem von Neurathem a postem belgijskim wicehrabią Davignon, stanowią ilustrację dwóch różnych metod zabezpieczenia pokoju świata. Która z tych metod jest skuteczniejsza, porozumienia kolektywne, czy układy bezpośrednie pomiędzy państwami na ostateczną ostatnią dała już odpowiedź. Przekonaliśmy się zresztą o tem na własnym przykładzie. Dopóki naszymi sporami z sąsiednim zachodnim opiekowała się Liga Narodów, widmo wojny było realne, z chwilą zaś, gdy porozumieliśmy się bezpośrednio nastąpiło uspokojenie, a nasza polityka odzyskała swobodę ruchów. Przykładów bankructwa systemu bezpieczeństwa zbiorowego i wyższości bezpośrednich układów pomiędzy stronami, można przytoczyć znacznie więcej, zresztą liczni doniedawna entuzjasci tej formy gwarancji pokoju światowego, mocno się rozczarowali i uznali, że każda droga, wiodąca do zapewnienia pokoju i odsunięcia możliwości wojny, jest dobra. Dość przypomnieć przemówienie min. Edena z okazji podpisania paktu antykomunistycznego.

Wrócić jednak do sprawy Belgii. Ostatnia wymiana jednostronna not pomiędzy Berlinem i Brukselą, wypełnia lukę w belgijskim systemie bezpieczeństwa. Jak wiadomo, Belgja była związana układem wzajemnej pomocy (pakt reński) z Anglią i Francją. W październiku, roku ubiegłego król Leopold w głosnej deklaracji odczytanej w radzie ministrów zapowiedział, że Belgja wchodzi na nową drogę polityki zagranicznej, mającej na celu „odsunięcie wojny od terytorjum Belgii“. Deklaracja króla Leopolda była punktem wyjścia do pertraktacji dyplomatycznych z Anglią i Francją w wyniku których w kwietniu r. b. Londyn i Paryż ogłosiły oświadczenie zwalniające Belgję z obowiązku paktu reńskiego, w myśl których Belgja musiała czynnie wystąpić w wypadku zaatakowania Francji przez Rzeszę. Ponadto oświadczenie Francji i Anglii gwarantowało Belgji nienaruszalność jej statutu terytorjalnego.

Deklaracja francusko-angielska miała być wstępem do zawarcia „nowego Locarna“, czyli układu, któryby zastąpił wypowiedziany przez Niemcy i nieaktualny już pakt reński. Prowadzone w tej sprawie negocjacje napotykały na liczne przeszkody i w Belgji stracono nadzieję, aby nowy układ mógł być szybko zrealizowany. W tych warunkach Belgja kierując się własną racją stanu postanowiła skorzystać z oferty niemieckiej, wyrażonej przez kanclerza Hitlera w styczniu b.r., że Niemcy gotowe są w każdej chwili zagwarantować nienaruszalność terytorjum belgijskiego. Nota niemiecka, oprócz gwarancji nietykalności granic belgijskich ofiarowuje pomoc zbrojną w wypadku, gdyby Belgja została napadnięta. Ogłoszony równocześnie z notą komentarz wyjaśnia, że zobowiązanie Niemiec, połączone jest z jednym warunkiem, a mianowicie, Niemcy odzyskują swobodę działania w stosunku do Belgji w wypadku, jeśli Belgja stanie zbrojnie po stronie przeciwnika Niemiec w wojnie, którą Niemcy zostaną wciągnięte. Wypadek taki nastąpi oczywiście netykalności wtedy, gdy siły belgijskie będą walczyły po stronie przeciwnika Niemiec, ale również wtedy, gdy rząd belgijski poniekąd w konsekwencji przynależności Belgji do Ligi Narodów — okaże gotowość oddania swego kraju do dyspozycji siłom nieprzyjacielskim jako teren przemarszu, albo bazy operacyjnej.

Wymiana not pomiędzy Berlinem a Brukselą, była niespodzianką, która przedewszystkiem zaskoczyła Francję, to też ocena po sunięcia niemieckiego w Paryżu, jest najbardziej interesująca. Według opinii czynników, zbliżo-

nych do sfer urzędowych sytuacja przedstawia się następująco:

a) Wobec kilkakrotnych wystąpień prezydenta Roosevelta, przeciwko państwom totalnym, Niemcy pragnęły uczynić gest, mający przekonać o ich intencjach pokojowych.

b) Gwarantując granicę belgijską Niemcy przygotowują sobie możliwość uderzenia w kierunku innych granic np. czechosłowackiej. Francja zobowiązana pośpieszyć z pomocą Czechosłowacji w razie zaatakowania jej przez państwo trzecie. Otóż wobec neutralności Belgji pomoc francuska przeciwko Niemcom mogłaby się odbyć tylko na wąskim odcinku frontu w okolicy Belfortu, czyli tam, gdzie Niemcy zbudowały potężną linię forteczną w rodzaju francuskiej linii Maginota.

c) Gwarantując granicę belgijską, Niemcy pozbawiają Anglię możliwości zainstalowania na terytorjum belgijskiem własnej straży lotniczej, która w czas mogłaby ostrzec Londyn przed nalotem samolotów.

e) Rządy Anglii i Francji zgadzając się w kwietniu r. b. na neutralność Belgji, uświadomiły sobie, że Belgja pozostanie w Lidze Narodów. Ponieważ udział w instytucji genewskiej nakłada na Belgję obowiązek przepuszczenia przez swoje terytorjum wojsk obcych, śleszących na pomoc narażonemu członkowi Ligi. Klauzula ta więc paraliżuje obecną inicjatywę Niemiec i dlatego w komentarzu do noty niemieckiej, znajdując się ustęp wyjaśniający, kiedy Niemcy będą zwolnione ze swoich zobowiązań, (nietykalność udziału po stronie przeciwników Niemiec, lecz również zgoda na przewiezienie wojsk w następstwie przynależności do Ligi).

Dla całości obrazu dodajmy, że minister spraw zagranicznych Spaak, przyjmując dziennikarzy, którym złożył wyjaśnienia z powodu noty niemieckiej oświadczył, że „Belgja nie straciła z oczu swych zobowiązań, jakie spadają na nią z racji udziału w Lidze Narodów“. Czy to zapewnienie uspokoi Francję, można wątpić, nikt bowiem niema wątpliwości, że w wypadku wojny światowej Belgja nie będąc bezpośrednio zaczepioną, zachowa ścisłą neutralność i żadne zobowiązania z tytułu przynależności do Ligi nie wpłyną na zmianę jej stanowiska.

— SPRAWA WOLONTARIUSZÓW W HISPANII. Po długich perwpetiach powraca znowu do komitetu nieinterwencji. Stało się to naskutek stanowczej pozycji Włoch, którzy odrzucili projekt rozmów we troje, iak również nie zgodzili się na żadne określenie terminu, w którym sprawa ta ma być załatwiona. Ze strony francuskiej grożono, że w wypadku nie załatwienia kwestji wycofania ochotników cudzoziemskich, Francja otwóży granicę piñenejską, oraz dokona okupacji Minorcy. Groźby te nie zrobiły żadnego wrażenia w Rzymie, odwrotnie, Mussolini przyjmując dowódcę legionów ochotczych w Hiszpanii, na oficjalnej audjencji, podkreślił, że Włochy nie dadzą się steroryzować. Pod wpływem spokajających zabiegów angielskich, postanowiono przedyskutować sprawę wycofania ochotników na posiedzeniu komitetu nieinterwencji, którego obrady rozpoczęły się 15-go b.m.

— FRANCUSKIE WYBORY KANTONALNE. Rezultaty pierwszej tury wyborów do rad gminnych we Francji określiły wyraźnie stan temperatury politycznej, w kraju i wobec tego zainteresowanie drugą fazą, która odbyła się w ubiegłą niedzielę, spado do minimum. Największą sensacją wyborów jest oczywiście porażka komunistów, którzy mimo olbrzymiego wysiłku agitacyjnego, uzyskali o 45 tys. głosów mniej, niż podczas wyborów parlamentarnych w roku 1936. Poza tem wybory stwierdziły pewną stabilizację następującą z nieznanym rezultatem sym. przy w stronę „lewej“ radykalnego skłupiającego. Jak wiadomo, drobnoburżazyjne elementy we Francji...

Z dziejów polsko - lotewskiej przyjaźni

Za napis „witaćie“ w języku polskim wyrzucono harcerkę z harcerstwa

Polacy, na Litwie i na Łotwie są bardzo osieroceni, lecz, gdy z Litwą Polska nie podtrzymuje stosunków dyplomatycznych, z Łotwą oficjalnie mający nas przyjaźń. W konsekwencji mamy tam pewien dualizm: władze prowincjonalne cisną Polaków, gdy centrala stara się prowadzić politykę przynajmniej pozornie ugodową. Naprzykład: władza prowincjonalna dąży do zamknięcia ostatniego na Inflantach polskiego gimnazjum w Rzeżycy, a centrala uchyla zarządzenia represyjne. Pisanie czegośkolwiek o stosunkach, dotyczących Polaków na Łotwie jest niezwykle trudne. Chwalić je byłoby niedorzecznością, ganić — to znów rykoszetem niezwykle bolesnym może się odbić na Inflantach. Na każde mocniejsze uderzenie pięścią w stół odpowiedzą nożyce łotewskie raniąc swem ostrzem najmiej winnych, całkiem pozbawionych pomocy Polaków w t.zw. Latgali.

Podobno skutki artykułów naszych o doli robotników polskich na Łotwie, poculi na własnej skórze Niedobitowscy z „granicznego bastionu“ łotewskiego.

Autorzy artykułów, w których szczerzą przeciwko dobrym stosunkom z Niemcami, powinni dla porównania i obiektywnej oceny pojechać na Inflanty. Gdy w Niemczech prowadzona jest propaganda za Polską, gdy cudownie wydane książki, po niemiecku i przez niemieckich autorów pisane, omawiają życiorysy wielkich Polaków, opisują nasze życie gospodarcze, gdy na filmach Ufy pokazuje się piękno naszego kraju — to Łotysze poproszą kpią z nas. Tak, nie jesteśmy dla nich mocarstwem, nasze oburzanie się na traktowanie Polaków łotewskich jest dla nich niewinnem kiwaniem palca w bucie.

Opowiadają na Łotwie następującą anegdotkę:

Do rajtu chce wejść Mussolini, Hitler i Prezydent Ulmanis. Św. Piotr zapytuje, co który z nich zrobił w życiu, że zasłużył na takie szczęście. Mussolini powiedział, że podbił Abisynję, Hitler, że wypędził żydów z Niemiec, a Ulmanis oświadczył po łotewsku:

„Es ne supruti, u nas za moich rządów wszyscy mówią tylko po łotewsku“.

Anegdotka ta jest charakterystyczna. Dla Łotysza niema życia poza Łotwą, takie autorytety jak Polska, to dla nich żadne autorytety, tembardziej, że na wielu polach widzą swą wyższość.

Jakkolwiek podobno polityka utrzymania dobrych stosunków z blokiem bałtyckim ma być niezwykle dalekowzroczną, patrzenie przez palce na wszystko, co Łotysze robią w stosunku

do Polaków, może być niebezpieczne, a tymczasem jest śmieszne.

Kiedys czytałam list Karola Chodkiewicza do Jana Zamoyskiego z Rygi 15 kwietnia 1604 r. Ten nieszczęśliwy kraj, którego żyzna rola przesiąkała krwią polskich żołnierzy, zawsze dziwnem zarządzeniem losu jest upośledzony. Słowa Chodkiewicza odnoszą się zna komicie do dzisiejszych stosunków:

„Do tych czasów ku poparciu prowinjei tej nie było nic nad słowa i ponne obietnice. Tu od rzeczy do rzeczy, trzeba słowem ugrywać nie mogą się Inflanty. Każą mi nędzę, cierpliwością i niedostatek nadzieją umiarkować — oboje miarę przeszło. Zarzuceniśmy, wzgardzeni, a prawie jako victimae na zniszczenie pchnięci“.

Polacy na Łotwie rzeczywiście „jako victimae są pchnięci“, tembardziej, że narodowościowo są słabi, nieświadomieni, mają żal do Polski, że ich opuściła, a pozatem nie widzą przed sobą żadnej przyszłości. Cóż z tego, że skończą gimnazjum polskie.

Cóż z tego, że dostaną się jakimś cudem na uniwersytet ryski i skończę go jakoś? Czekaj im bezrobocie, bo nikt im nie da ani posady, ani możliwości pracowania w swym fachu. Many takie smutne fakty, że dziewczęta z polską maturą służą u żydów w Rydze, jako służące go wszystkiego, mamy wypadki, że magistrzy są dozorcami przy cementarzach, jak w Dyneburgu, lub woźnymi we własnym gimnazjum, jak w Rzeżycy. Związek Polaków z zagranicy prowadzi ostatnio propagandę przeciwko emigracji polskiej inteligencji na stuca do Polski. W konsekwencji mamy na Łotwie tylko półinteligencję polską, zgrupowaną w „Harfie“, towarzystwie kulturalno - oświatowym, lub w naprawickim Związku Młodzieży Polskiej.

Prezes Z.M.P. (Związku młodych Polaków od trzydziestki wwyż) w Dyneburgu, niejaki Włodzimierz Ilnatowicz wygłosił w mojej obecności takie zdanie:

„No, w dziejach każdego narodu widzimy tale przyplwy, wmożonej ekspansji i chwile słabości, imnasy. Polacy na Łotwie są w impasie i cóż na to poradzić!..“

Rzeczywiście Polacy na Łotwie są w impasie, nikt ich nie broni, o prześladowaniach niema komunikatu Pata. A przecież zdarzył się fakt, że harcerkę polską, która na przyjazd wycieczki z Polski napisała na bramie triumfalnej napis po polsku: witaćie, na rozkaz władz łotewskich wyrzucono z harcerstwa, w obecności całego zastępu zdarto jej odznaczenia skautowskie

Notatki polemiczne

A to ci sentymentalista!

W Gazecie Polskiej, która ani za przeczyta, ani nie potwierdziła do tychczas, że stała się organem prasowym **Ozonu** spotykamy artykuł utrzymany w tonie patetycznym i z rozczulenia łązawym o połączeniu się trzech organizacji młodzieżowych pod batutą p. Grażyńskiego. Autor z zachwytem, tklivości i wzruszenia wprost łyż ociera, a kończy artykuł staropolskiem:

— „Niech im za to Bóg da zdrowie“.

Do tego pięknego życzenia war toby dodać:

— a państwo pieniądze.

gdyby nie to, że wszystkie trzy organizacje już oddawa na pożerają olbrzymie sumy pieniężne, wyduszane przez sekwestratorów z ludności. Przecież gdyby było inaczej, gdyby nie były to organizacje subsydjowane, nie byłoby w nich naprawiaczy. „Naprawiacz“ to pasożyt, który się legnie wśród subsydjów wypłacanych organizacjom o wzniosłych celach.

Niepokoji nas jedno, jeśli naprawed **Gazeta Polska** stała się organem **Ozonu**, to czemuż zapomniała o Związku Młodej Polski primo voto Falandze.

Bo skoro się pisze:

Znamiennym objawem w naszym życiu politycznym jest to, że najzaciętsze walki toczą się między grupami, w ideologii których niepodobna golem okiem dopatrzeć się różnicy.

to chyba nie dlatego, aby twierdzić, że i pomiędzy związkami Młodej Polski, a Młodej Wsi również „golem okiem“ nie sposób dopatrzeć się różnicy ideologicznej **Cat**.

Dziennik rządowy „Jaunakas Zinias“ pisze o tem:

„Wyjaśnienie tego, że liczba Polaków w Łotwie spada, leży w tem, że w roku 1935 w braku otwartej agitacji i specjalnego uprzywilejowania, zaliczone poprzednio osoby innej narodowości nie podały się więcej za Polaków“.

„Mówili Polacy do nas przyjdą, to przyszli. To i żyjem tak, ot het jak patrzeć siedzą gospodarze, a chata starowiera, a un chutor łotewski“.

„Ale niechno który z nich odda swoje dziecko do gimnazjum polskiego, a jeszcze lepiej do kompletu polskiego w Dyneburgu. Ot nasłuchają się dziwów. Jak to ksiądz prefekt wchodząc do klasy mówi do uczniów: „Zdarow-rebiata“, jak na ścianie wiszą nadpisy: „mówcie tylko po łotewsku“, albo „łotewskie słowo — to święte słowo“, albo jak Kościuszki boją się w szkole, nawet portret jego kazali zdjąć ze ściany, albo jak dzieci modlitwę przed lekcyjami mówią po łacinie, byle nie mówić po polsku. „Ot intereśnie, r...“

„Łotewscy Polacy, dawniej, jak mówili do Łotysza po łotewsku, to jakbyś w pysk dał — koniecznie chciał być Niemcem, a teraz to ksiądz inaczej spowiadać nie chce jak po chłopsku — zmieniwszy się u nas wszystko w Latgali“.

Na terenie Inflant, zwanych obecnie Latgalją, istnieją dwie średnie szkoły polskie. Jedyne gimnazjum jest w Rzeżycy, w którym pobiera naukę 83 uczni, w tem 3/4 dzieci chłopskie.

W Dyneburgu jest tylko komplet polski, przechodzący program szkoły średniej, obok kompletu białoruskiego. Komplet ten jest już w wymarciu. Obecnie istnieją już tylko trzy klasy, a to dlatego, że brak jest minimum uczni, po 20 w każdej klasie, każdy boi się zawiązywać swemu dziecku przyszłości przez posyłanie go do szkoły polskiej. A Łotysze na skargi odpowiadają cynicznie:

„My wam dajemy szkoły, nie nasza rzecz, że brak jest uczni w tych szkołach“.

Bardzo trudno jest walczyć z uciskiem Polaków na Łotwie, tembardziej, że oficjalna polityka tego nie widzi.

A. P. K.

21 dni

dzieli nas od rozpoczęcia ciągnięcia I klasy 40 Loterii Państwowej. Szczęśliwe losy jeszcze sprzedajemy.

A. Wolańska

Wilno, Wielka 6. Konto P. K. O. 145461.

Dnie Gijon policzone

Operacje na północy Hiszpanji weszły w fazę rozstrzygającą

SALAMANKA. Pat. Komunikat kwatery głównej wojsk generała Franco wydany w nocy, podkreśla znaczenie dokonanych wczoraj postępów, a przede wszystkim zajęcia miasta Colungi. Znajduje się ono na drodze kolejowej i przy szosie łączącej Villa - Viciosa i Gijon.

Wojska gen. Franco są obecnie w odległości 18 km. od Villa Viciosa. Największe trudności zostały już przezwyciężone. Teren, na który wkroczyły obecnie kolumny wojsk gen. Franco jest o wiele mniej górzysty i nie przedstawia tak wielkich jak dotychczas przeszkód, które wstrzymywały postępy przede wszystkim zmotoryzowanych części armii.

ZAJĘCIE COLUNGA — PRZED ZDOBYCIEM VILLA VICIOSA

ARRIONDAS. Pat. Walki na froncie północnym weszły w ostatnią, rozstrzygającą fazę. Na wybrzeżu powstały strażnice przednie zajęły miejscowość Salas na drodze wiodącej do Oriedo, o parę km. na zachód od Colunga i znajdują się obecnie w odł. 12 km. od Villa Viciosa. W kierunku Infiesto posuwają się 3 kolumny, które w poniedziałek zajęły miejscowości Barandiello i Pumarín.

List przewodcy Niemców sudeckich do prezydenta Czechosłowacji

BERLIN. Pt. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi że prezes partji Niemców sudeckich Konrad Heulein wystosował w związku z wczorajszymi wypadkami w Teplice - Szanow list otwarty do prezydenta republiki Benesa.

W liście tym Heulein, po omówieniu wypadków, wskazuje na to, że wypadki te i późniejsze potraktowanie szeregu postów ze stronnictwa Niemców sudeckich stoją w jaskrawej sprzeczności z ustawami i konstytucją państwa i są dla dzielnego i miłującego go honoru narodu nie do zniesienia. Tego rodzaju zajęcia mogą za grozić pokojowi w państwie i rozwojowi Europy. Przyczynę wypadków widzi autor w tym, że miarodajne czynniki rządowe w przeciwieństwie do swych wyraźnych zapewnień i oświadczeń zdezwawowane zostały przez organa podrzędne, które nie zostały za to pociągnięte do odpowiedzialności.

Praktyczne żądania, jakie wynikają z zajęć wczorajszych, będących jednym ogniewym w długim łańcuchu, brzmią: niezwłoczne przystąpienie do urzeczywistnienia żądanej przez mnie i przez partję autonomji. Przypominam panu, panie prezydencie — pisze dalej Heulein — że w swoim czasie, prowadząc walkę o wolność swego narodu, uważał pan autonomję ludów w krajach korony czechskiej za jedyną gwarancję pomyślnej przyszłości narodów.

Zaprzeczenie Albrechta Habsburga

BUDAPESZT. Pat. Arcyksiążę Albrecht Habsburg zaprzecza informacjom niektórych dzienników, jakoby był rzeczywistym przewodcą węgierskich narodowych socjalistów. Arcyksiążę oświadcza, że nigdy nie popierał ani

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Śmigły przeciwko oszczerstwom

WILNO. Pat. Klub W. K. S. Śmigły natychmiast po ukazaniu się w prasie wzmianek o wystąpieniu Brwady w sprawie meczu Unia-Śmigły wystosował oficjalny list do Polskiego Zw. Piłki Nożnej, w którym prosi o bezzwłoczne wszczęcie dochodzenia w tej sprawie i ukarania winnych rozsiewania podobnych plotek, krzywdzących dobre imię wileńskiego klubu.

JOZEF MACKIEWICZ

Nowe Nowe
16-ty między trzecią i siódmą
Do nabycia we wszystkich księgarniach. CENA 1.50

W najbliższym czasie ukaże się bogato ilustrowana książka
TEGOŻ AUTORA (J. M.)

Bunt roistów

Cena 3 zł. W przedpłacie zł. 2
Zamówienia kierować do Administracji „Słowa” — Wilno, Zamkowa 2.

Ostatnie wydarzenia w Palestynie

ZAMKNIĘCIE GRANIC

JEROZOLIMA. Pat. Większe siły zmotoryzowane angielskie zostały skoncentrowane we wschodniej części Transjordanji, by przeszkodzić wtargnięciu bandów, których ruchy w pustyni są znów pilnie strzeżone przez samoloty.

Właściwie wszystkie granice, nie wyłączając palestyńskiej, zostały zamknięte. Spowodowało to prawie zupełny zanik obrotu handlowego, a stąd wzrost cen na żywność i artykuły pierwszej potrzeby.

STERORYZOWANIE POLICJI ANGIELSKIEJ

Dzisiaj nad ranem banda terrorystów arabskich dokonała zniszczenia napadu na posterunek policyjny w Hebronie. Na padu dokonano tak nagle, że policjanci, obecni na posterunku, nie mieli czasu

Walki na wszystkich frontach w Chinach północnych

TOKIO. Pat. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach front Sejuan: Po zdobyciu m. Patoucen, końcowej stacji na linii kolejowej Pekin-Sejuan, wojska japońskie zajęły m. Paoho (30 km. na zachód od Patoucen). Okupacja rejonu Patoucen przez Japończyków, jak donosi agencja Domei oznacza przerwanie t. zw. czerwonej drogi z Ulan Bator (Mongolja Zewnętrzna) do prowincji chińskich Ningsia, Kansu i Sinkiang (chiński Turkiestan). Zwycięstwo to daje Japończykom również możliwość zagrożenia prowincji Szensi i Ningsia.

Celem oczyszczenia obszaru między kolejami Tientsin — Pukou i Pekin — Hankou wyruszył oddział japoński z Czinczou. Oddział płynął na łodziach po rzece Ceja do Sianfanczen a stamtąd maszerował do Kuan ping przy kolei Pekin — Hankou. Przestrzeń 280 km., dzieląca te miasta, oddział przeszedł w 10 dni, rozbijając po drodze resztki cofającej się armji chińskiej.

Front Szantung: Wojska japońskie, maszerujące wzdłuż kolei Tientsin — Pukou, zajęły stację kolejową Licziczaj o 50 km. od m. Cinnan, stolicy prowincji Szantung.

Front Szansi: Pod Sinkouczen (70 km. na północ od Tajuanu, stolicy prowincji Szansi) wywiązała się trzydniowa bitwa, w której po stronie chińskiej wzięło udział 50.000 wojska, złożonego z oddziałów armji rządowej i armji komunistycznej. Chińczycy zostali rozbici i cofają się na Sinsien (50 km. na północ od Tajuanu). Lotnictwo japońskie bombardowało wczoraj objekty wojskowe pod Linhsien.

Front szanghajski: Na północno - zachodnim odcinku frontu, w rejonie Liucziahang Chińczycy ostrzeliwali stanowiska japońskie pociskami z gazami trującymi. Samoloty chińskie rzuciły trzy bomby zapalające szpital japoński przy szosie Jotse. Inna bomba zapalająca spadła na szpital chiński, wyrządzając duże szkody. Lotnictwo japońskie obrzuciło bombami zgrupowania wojsk chińskich w Czapei, Kianguan i Putung. Bombardowano również z samolotów lotnisko chińskie pod Nankinem.

Front południowy: Po zniszczeniu linii kolejowej Kanton — Hankou i obiektów wojskowych w prowincji kuantuńskiej, lotnictwo japońskie rozpoczęło akcję w prowincji Kuangsi. W ciągu ostatnich czterech dni bombardowano objekty wojskowe w Wuczou, Kuelliu i Naning.

Wybory radców generalnych we Francji

PARYŻ. Pat. Znanie już są rezultaty dotyczące 1525 mandatów radców generalnych i na ogólną liczbę 1526 — jeszcze wyników głosowania dotyczącego tylko jednego mandatu.

Podział mandatów wraz ze wskazaniem zysków i strat w porównaniu z wyborami kantonalnemi w roku 1931 przedstawia się w sposób następujący:
Socjaliści SFIO 234 mandaty (uzyskali 71 mandatów), komuniści — 41 mandatów (zyskali 3 mandaty), unja socjalistyczno - republikańska 46 mandatów (stracili 11 mandatów), socjaliści niezależni — 15 mandatów (stracili 5 mandatów), radykali — stronnictwo Kamila Pelletana — 2 ma-

Kto zostanie prezydentem Irlandji?

DUBLIN. Pat. Coraz większej aktywności nabiera sprawa kandydatury na stanowisko prezydenta państwa. W m. l oświadczenia de Valery na urząd ten należy powołać osobę, stojącą poza i ponad stronnictwami.
Ponieważ opozycja zdaje się podzielać ten pogląd, staje się prawdopodobnym, iż osoba kandydata na prezydenta będzie wysunięta przez parlament

Konsekracja katedry w Reims

REIMS. Pat. W obecności władz i olśniewającej liczby Rockefellerowi — junjoro- wi, cesarzowej Eugenji, Kardynała Lucon, bohaterskiemu strażnikowi katedry, rządom Danji i Norwegji, artystom, tow. przyjaciel katedry i bezmian- biskup Reims kardynał Suchart złożył hołd szlachetnym ofiarodawcom, oraz czyta się procesję. Wieczorem katedra wszystkim tym, którzy pracą swą przy była iluminowana. Uroczystość inaugura- cji się do odbudowy katedry, wcia katedry nastąpi 3 lipca 1938 r.

OSTATNIE DNI TELEGRAMY

Już pojutrze

CZWARTEK

21

PAŹDZIERNIK

rozpoczyna się CIĄGNIENIE I KLASY Śpiesz po los do szczęśliwej kolektury

DROGA DO SZCZĘŚCIA

Wielka 44 WILNO Mckiewicza 10

Zarządzenie przeciwpożarowe Min. Spr. Wewn.

WARSZAWA. Pat. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ochronie przed pożarami i innymi klęskami w sprawie rozmieszczenia, liczebności i zaopatrzenia w sprzęt straży pożarnych, oraz o strażach miejscowych.

Projekt przewiduje, że wszystkie osiedla powinny znajdować się w zasięgu działania Straży pożarnych, co zapewni im przez to należyłą ochronę przed pożarami.

W gminach miejskich, liczących ponad 40.000 mieszkańców, strażę pożarną powinny być całkowicie zmotoryzowane, a w gminach liczących od 10.000 do 40.000 conajmniej jeden pluton straży musi być zaopatrzone w sprzęt motorowy.

Ilość plutonów straży w każdym osiedlu rozporządzenie uzależnia od warunków lokalnych, jak obszar danego osiedla, liczby mieszkańców w osiedlu zamieszkałym, stanu zabudowania, zaopatrzenia osiedla w wodę, charakteru przemysłowego i t.p.

W celu zapewnienia pomocy tam, gdzie straż pożarna są niewystarczające, gminy będą mogły łączyć się dla utworzenia tak zw. pogotowia okręgowego, którego zadaniem będzie wspomaganie straży sąsiednich. Pogotowia będą mogły obejmować swą działalnością conajmniej obszar dwóch gmin, a najwyższe obszar jednego powiatu.

Rocznica bitwy pod Łowczówkami

TARNÓW. Pat. Staraniem Komitetu Obywatelskiego odbył się wczoraj w Łowczówku pod Tarnowem uroczysty obchód rocznicy pamiątkowej bitwy stoczonej przez oddziały Legionów Polskich Piłsudskiego z Rosjanami.

Po nabożeństwie w kaplicy cmentarnej do zgromadzonych na miejscu obchodu przedstawicieli władz, wojska, organizacji młodzieży i tłumów publiczności wygłosił przemówienie poświęcone historii bitwy i pamięci poległych dyr. Machajski. Następnie odczytano historyczny rozkaz Komendanta Piłsudskiego, po bitwie pod Łowczówkami, poczem zgromadzeni odśpiewali Hymn Narodowy.

Złożenie wieńców na grobie Kościuszki

SOLURA. Pat. W dn. 15 bm. jako w 120 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki złożony został wieńiec na grobie bohatera w Zuchwil, pod Solurą.

Uroczystość odbyła się w obecności członków poselstwa i wydziału konsularnego, oraz towarzystwa Kościuszki w Solurze. Obecni uczcili pamięć Kościuszki minutą milczenia, poczem udali się do muzeum Kościuszki, gdzie wpisali się do księgi pamiątkowej.

WARSZAWA. Pat. Pan minister przemysłu i handlu przyjął w dniu 18 b.m. ministra pełnomocnego Estonji p. Hansa Markusa, oraz ambasadora Stan. Zjednoczonych A.P. A. Bridle wraz z generalnym komisarzem światowej wystawy w New Yorku, która odbędzie się w roku 1939.

POZNAN. Pat. W poniedziałek rano zmarł w Poznaniu por. weteran z 1863 roku, Aleksander Cielecki, który piastował godność prezesa stowarzyszenia weteranów z 1863 r. na okręg poznański. S. p. Cielecki zmarł po krótkiej chorobie. Urodził się dnia 18 lipca 1849 r. w Wigranach w ziemi Suwalskiej.

Pogrzeb nastąpi we czwartek dnia 21 października na cmentarzu garnizonowym.

PUCK. Pat. W ogrodzie krawca Józefa Głoka w Wejherowie zakwitły porażki truskawki, które obecnie wydają dojrzale owoce. Z górą 500 sztuk normalnych i dobrych truskawek pojawiło się na krzaczku.

GDANSK. Pat. W Rusocinie opodal Pruszcza na terenie wolnego miasta Gdańska zachorowało 6 osób po spożyciu zepsutego mięsa. Jedna osoba zmarła, jedna dogorywa w szpitalu, a pozostałe nie odzyskały dotąd przytomności.

KRÓLEWIEC. Pat. Koło Wehłau (Prusy Wsch.) rozbił się na skutek defektu w kierownicy samochodu, jadący z szybkością 80 km. na godzinę. Z czterech osób, jadących tem autem zostały dwie na miejscu zabite, dwie ciężko ranne odwiezione w beznadziejnym stanie do szpitala.

RYGA. Pat. Sąd szwajcarski jak donoszą z Kowna, skazał syna b. ministra litewskiego do spraw żydowskich, adv. Rosenbauma, który ostatnio mieszkał w Zurychu, na 4 mies. więzienia i grzywnę 6 tys. fr. szw. za dostawę broni do czerwonej Hiszpanji Rosenbaum sprzedał rządowi w Walsencji kilkadziesiąt samolotów wojennych oraz większą ilość armat.

BERLIN. Pat. Na przejeździe kolejowym między Hof i Neuhof w Bawarii pociąg osobowy najechał na samochód straży ogniowej. Samochód został zupełnie rozbity. 25 strażaków odniosło ciężkie rany.

LIPSK. Pat. Księstwo Windsor przybył wczoraj wieczorem z Kassel do Lipska.

MOR. OSTRAWA. Pat. Urząd krajowy w Bernie wydał zakaz kolportowania na terenie Czechosłowacji biuletynu prasowego „Światowego związku Polaków z zagranicy”.

ZURYCH. Pat. Zawiązał się tu komitet mający zadanie przeprowadzenia zakazu działalności partji komunistycznej i innych pokrewnych organizacji na terenie Kantonu Zuryckiego, podobnie jak to nastąpiło w niektórych Kantonach Szwajcarii francuskiej, np. w Genewie i Neuchatelu. Do komitetu zuryckiego weszły przedstawiciele partji chiopskiej, radykalnej i chrześcijańskiej - społecznej, oraz innych organizacji.

PARYŻ. Pat. Dział rano na dworcu. Wschodnim pociąg wpadł na zderzak. 26 osób odniosło lekkie rany, dwie osoby przewieziono do szpitala.

LONDYN. Pat. Gen. Milca przyjęty został dziś przez króla Jerzego 6-go.

LONDYN. Pat. Gęsta mgła, która zaległa Londyn i część wysp brytyjskich, spowodowała szereg wypadków. Dotychczas zanotowano 5 wypadków śmiertelnych, ponadto wiele osób odniosło rany.

NEAPOL. Pat. do Tripolitanji na podłożu statku „Tosca” odpłynął transport żołnierzy liczący 59 oficerów, 86 podoficerów 1885 żołnierzy, należących do 21 korpusu.

BIALOGROD. Pat. Premier Stojadłowicz powrócił dziś rano do Białogrodu.

BUDAPESZT. Pat. W drodze powrotnej z Bukaresztu zatrzymał się ten przez jeden dzień gen Gamelin. Pobyl gen. Gamelina w Budapeszcie miał charakter ściśle prywatny.

CZERNIOWCE. Pat. „Nasza Riecz” podaje, że w miejscowości Rastuj (Bezarabia) 12-letnia Florika Sypnu pod nieobecność rodziców zabawiła pięciolatnią i trzyletnią córeczkę sąsiadów, częstując je wodką. Dzieci wypily litrówki, wskutek czego dwie młodsze dziewczynki zmarły natychmiast na skutek zatrucia alkoholem, a Florika Sypnu walczy ze śmiercią.

CZERNIOWCE. Pat. Sąd przysięgłych w Czerniowcach skazał na dożywotnie ciężkie roboty Cyryla Maksymczuka, który wymordował składającą się z 5-ciu osób rodzinę włościanina Turkana, w tem również 10-miesięczne dziecko, przyczem lupem jego stało się zaledwie 140 lei (niecałe 5 złotych).

PROSZKI BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH

ZE ZNAKIEM FABR.

KAŻDY OBYWATEL WINIEN BYĆ CZŁONKIEM TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ

Nowa pieśń o Janosiku

Przed jutrzejszą środą literacką St. Ryszarda Dobrowolskiego

„Inaczej huczy staroświecka pieśń, inaczej dziś pogrzmiwie śpiew nawalny, o Janosika sprawach nową wieść od ścian kamiennych nieście halny“ (ze wstępu).

Wiele teoretyzuje się dziś o najnowszej poezji, tylko dobrych wierszy nie widać.

Dlatego cieszymy się bardzo, gdy głos zabierają sami poeci. Na jutrzejszej Środzie Literackiej, w sali Związku Zawodowego Literatów, wystąpi poeta młodego pokolenia Stanisław Ryszard Dobrowolski, który odczyta swój poemat p.t. „Janosik z Tarchowej“.

Dobrowolski może się wylegitymować już szeregiem zbiorów wierszy, jak „Pożegnanie Termopil“, „Autoportret“, „Wróżby“, „Nad Norwidem“ i „Powrót na Powiśle“. Należał on do grupy poetyckiej „Kwadruga“ i był redaktorem kwartalnika poetyckiego pod tym tytułem.

Czy zechce pan udzielić paru komentarzy do utworu, który pan jutro odczyta? — interpeluje poeę.

Chętnie. Jest to poemat „Janosik z Tarchowej“. Tarchowa, to miejscowość na Słowaczynie. Mowa w nim o zbójnictwie na Podhalu. Głównym motywem utworu jest zbójnictwo i jego podłoże społeczne.

Temat tak pięknie opiewany przez Tetmajera...

Właśnie. Chodzi tylko o to, że u Tetmajera zbójnictwo jest legendą, baśnią, mitem. W przepisach do „Legendy Tatr“, Tetmajer stwierdza, że postać Janosika jest zmyślona, względnie, że motyw ten zaczerpnął z parowerszowej notatki starej kroniki. U Tetmajera Janosik występuje raz wspólnie z Kostką Napierskim, a więc około połowy 17 wieku, a w innym wypadku tańczy z Marią Teresą („Jak Janosik tańczył z cesarzką?“) (koniec 18 w.).

W poezji dopuszczalne są — zdaje się — takie nieścisłości?

Oczywiście, jeśli chodzi o postać legendarną i mityczną to tak. Dla Tetmajera nie miały dąty żadnego znaczenia, gdyż chodziło o motyw baśniowy. Kasproicz niewątpliwie pod urokiem Tetmajera, poszedł dalej, gdyż w tym samym utworze p.t. „Mój świat“, w poemacie o Janosiku, popelnia tę samą niekonsekwencję.

Co do Tetmajera, to wiedział on, kiedy Janosik żył i kiedy został stracony, jednakże poeta uosunkował się do tej sprawy krytycznie. Mówi, że może tak było a może nie.

Czy te wątpliwości zostały rozstrzygnięte?

Najzupełniej. Niedawno ukazała się źródłowa praca Józefa Krzyżanowskiego, młodego prawnika p.t. „Proces Janosika.“

Krzyżanowski, starając się stwierdzić ile jest prawdy w legendzie o Janosiku, znalazł w archiwum czeskosłowackim akta procesu Janosika. Idąc po nitce do kłębka, wynalazł metrykę urodzenia tego zbójnika. Okazało się, że tradycyjny bohater legend tatrzańskich był postacią autentyczną. Jest to tem ciekawsze, że naogół mitologia polska nie jest bogata...

A więc co powie o Janosiku historia?

Bohater polskiej legendy ludowej nie był Polakiem. Był to chłop słowacki, który urodził się w Tarchowej na Orawie, w roku 1698. Nie mógł więc żyć współcześnie z Kostką Napierskim, gdyż ten został stracony w r. 1651. Z Marią Teresą nie mógł Janosik tańczyć, gdyż powieszono go w roku 1713. Żył 25 lat.

Poemat pański będzie więc odrzucany w imię Janosika?

O nie. O tem nie może być mowy, gdyż życie Janosika pełne było uroku. Jako młody parobek, służył w karczmie — zamożnego chłopca, wyruszył na Rusi Podkarpackiej na terenie ówczesnej monarchii habsburskiej. W owe czasy przelewała się tam wcale potrzebna krew buntowniczych chłopów, jako reakcja przeciwko uciskowi pańszczyżnianemu. Ruch ten nosił w historii nazwę powstania Kuruców (Kurucz, po węgiersku buntownik). Na jego czele stał zbrany i historii polskiej Franciszek Rakoczy.

Fala tego buntu, popieranego zresztą przez Francję, była tak potężna, że w pewnym okresie wojska powstańcze stały nad Dunajem i zagrażały stolicy monarchii. Dotarli on również do Podhalu i porwał z sobą Janosika.

Tu ujawniła się jego chytryść, gdyż z buntownika zmienia się ten sprytny góral w cesarskiego żołnierza i zostaje hajdukiem cesarskim (fakt stwierdzony w czasie jego procesu). Przyprowadzony do zamku w Bydycz, gdzie mieściło się więzienie, otrzymuje zadanie pilnowania jednego z herców buntu. Z zadania tego wywiązuje się tak, że sam opuszcza służbę, a wkrótce ucieka z więzienia i ów herszt niejaki Uhorczik, któremu Janosik najwidoczniej przygotował ucieczkę.

W niecały rok obaj występują jako zbójnicy, przyczem Janosik staje na czele bandy. Uprawia teraz zbójnictwo na wielką skalę, pałac, rabując, grabiąc. Daje się tak bardzo we znaki władzom, posiadając zresztą sympatię ludu, że po dwóch latach zostaje wreszcie

Wł. Laudyn.

Odbitka z „Przeglądu Współczesnego“.

ujęty i zupełnie formalnie osadzony (sąd, obrońca, prokurator). Skazany został na śmierć przez powieszenie, zwyczajem ówczesnym na haku, za lewe żebro.

To byłby materiał historyczny. Dla poety najciekawszem było tutaj to, że zbójnictwo występuje jako zjawisko trwałe, co świadczyłoby, że działały tu sprężyny społeczne.

Jakie to sprężyny? — A więc pańszczyzna, którą ze względu na naturę ludności, trudniej było wprowadzić na Podhalu, niż gdzieindziej, oraz niechęć górali do służby wojskowej, w obecnej armii.

Jaki charakter ma pozatem pański poemat o Janosiku? — Nosi on cechy utworu epickiego. Chciałem tu wyjść z kręgu wierszyków i wziąć szerszy oddech. Rytm utworu zaczerpnięty jest z pieśni górskich (czternasto — zgłoskowicie).

A język? — Utwór mój nie jest napisany gwara góralską, co nie byłoby właściwe tem więcej, że akcja dzieje się na Słowaczynie. Język jest stylizacja, opartą na duchu gwary góralskiej...

Kiedy ukaże się poemat pański w druku? — W tych dniach wychodzi u Hoesicka...

Wł. Laudyn.

Wł. Laudyn.

Kiedy będzie gotowa makiet pomnika Mickiewicza

Jak już donosiliśmy, Magistrat naszym ostatniem posiedzeniu omawiał sprawę budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie i przychylił się do wysuniętej bież. lata na szpaltach naszego piśmie koncepcji zbudowania z tektury makiet pomnika naturalnej wielkości i ustawianie jej kolejno na każdym z miejsc, które zostały zaprojektowane jako locum dla monumentu Wieszcza.

Dyskusja wówczas, w obliczu makiet, stanie się mniej jałową i niezgodną niż ta, którą projektodawcy będą mogli dojść do porozumienia.

Jest to więc jedyny wybraniec z sytuacji, która się wytworzyła przy rozbieżności zdań w tej kwestji. Podobno i twórca pomnika, p. Kuna, akceptuje rozstrzygnięcie sporu tą drogą, i rozkładając bezradnie ręce, powiada: „róbcie, ludzie kochani, jak uważacie za najlepsze...“ Podobno.

Zbudowaniem makiet, jak dowiadujemy się, ma się zająć Wydział Techniczny, który wykonanie tekturowego modelu powierzy Biuru Urbanistycznemu.

Narazie jednak prace jeszcze nie zostały rozpoczęte.

Sprawą tą zainteresuje się nie tylko elita społeczeństwa, lecz i szerokie warstwy ludności, czego mamy dowody w szeregu pytań, skierowywanych do nas w sprawie makiet. (x)

Jak dożyć do późnej starości? Zagnanie to od dawna fascynuje ludzi. Istnieje szereg metod lansowanych przez najrozmaitszych lekarzy czy też zwykłych nabieraczy, metod niejednorodnie zupełnie sprzecznych ze sobą.

Zresztą, jak nieradne są różne sposoby przedłużenia życia, świadczą najlepiej wywiady przeprowadzone z rozmaitymi matuzalemami. Gdy pewien Grek, który dożył 120 lat, twierdził, że tak długi żywot zawdzięcza wyłącznie temu, iż nie pijał nigdy alkoholu i nie jadł mięsa, inny 115-letni starzec zapewniał, że od wczesnej młodości pije alkohol i to w znacznych ilościach, a bez mięsa wogóle nie wyobraża sobie życia.

Czy nie lepiej zamiast wyszukiwać magicznych sposobów, przedłużających jakoby życie, zastanowić się, co właściwie przyspiesza zgon i starać się usunąć możliwe wszystkie czynniki skracające życie? Byłoby to prostsze i skuteczniejsze.

Wystarczy tylko chwilę pomyśleć, by stało się jasne, że największymi

szprymierzącami bogini śmierci są chore nerwy i brak spokoju. A zatem dążyć trzeba przedewszystkiem do spokojnego i regularnego trybu życia. Ba, ale jak to osiągnąć? — zapyta niejednen. Jak można zachować spokój, gdy zima zbliża się wielkimi krokami, a z nią wydatki na węgiel, ciepłe okrycie, nowe buty...

Nie trapijmy się jednak przedwczesnie. Na szczęście istnieje w Polsce Loteria Klasowa, która niejednemu już dopomogła do zapewnienia dobrobytu, do usunięcia kłopotu i zmartwienia. Coraz szersze rzesze ludności zawdzięczała loterii ugruntowane stanowisko, zabezpieczenie materialne, a wraz z tem tak upragniony spokój. Dlaczegożby nie spróbować? Ryzyko małe, a szanse naprawdę wyjątkowo wielkie. Zbliża się termin ciągnięcia pierwszej klasy czterdziestej loterii, a zatem nie trzeba zwiększać w porę zapotrząć się w los. Przekonamy się wówczas łatwo, że najlepszym środkiem na przedłużenie życia jest wygrana na loterii klasowej.

Wczoraj w miejskiem Biurze Urbanistycznym oglądaliśmy makietę i szczególowe plany gmachu Ubezpieczalni Społecznej, który ma stanąć na rogu ul. Mickiewicza i Dąbrowskiego.

Projektowali plan inż. arch. z Warszawy pp. Murczyński i Soltan, opracował inż. arch. z Wilna p. Forkiewicz.

Sądząc z tego, cośmy widzieli, będzie to jeden z najwspółczesniejszych urządzonych i najpiękniejszych gmachów w Wilnie.

Gmach będzie zaopatrzone w schrony, centralne ogrzewanie, dźwigi (windy). W podziemiach będą się lokowały ponadto magazyny. Od ulicy Mickiewicza gmach będzie posiadał cztery pietra, załamując się chryształem na ul. Dąbrowskiego, będzie miał wycięte podcienia i obniża się do 3-ch pięter. Parter od ul. Mickiewicza będzie zajmowała apteka. Na górnych piętrach będą się mieścić biura. Od ulicy Dąbrowskiego znajdują pomieszczenie ambu-

toria, gabinety rentgenowskie, diatermii.

Roboty około badania gruntu już zostały ukończone i przystąpiono do budowy fundamentów. Z wiosną przysiężą roboty rozpoczyna się w przyspieszonym tempie i należy się spodziewać ukończenia zewnętrznych robót do jesieni.

Jedną z poważniejszych instytucji państwowych pertraktuje z właścicielem posesji, gdzie obecnie znajduje się w drewnianym domu restauracja „Zacisze“, zamierzając budować swój gmach naprzeciw Ubezpieczalni.

W związku z tem wszystkim Zarząd Miejski na wiosnę przystępuje do regulacji ul. Dąbrowskiego, która w wyniku swego przy ul. Mickiewicza będzie znacznie rozszerzona. (x)

Wł. Laudyn.

W terenie i na torach

Para mistrzów europejskich trenuje



Mistrzowie w jeździe figurowej na lodzie Maksie Herber i Ernest Baier, w berlińskim „Sportpalast“ w czasie treningu.

UROCYSTOŚCI P. W. I W. F. W ŁODZI

ŁÓDŹ. Pat. W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi i okręgu łódzkim uroczystości P. W. i W. F. O godzinie 9-ej poszczególnie drużyny i hućce zgromadziły się na nabożeństwo, które odprawiono w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej. Następnie wicewojewoda Wendro odebrał defiladę oddziałów PW i WF w Łodzi.

Po południu odbyły się interesujące zawody strzeleckie.

PORAŻKA BOKSERÓW WARSZAWSKIEJ POLONJI W LUBLINIE

LUBLIN. Pat. Bokserska drużyna warszawskiej Polonii bawiła w niedzielę w Lublinie, gdzie rozegrała mecz z miejscowym P. K. S. — Zwycięstwo odniosła drużyna Lubelska w stosunku 9:7. Polonia wystąpiła w oślabionym składzie.

ZAMKNIĘCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W GRUDZIADZU

GRUDZIĄDŹ. Pat. W Grudziądzu nastąpiło zamknięcie sezonu lekkoatletycznego. Z tej okazji odbyły się zawody, w których Gackowska ustanowiła dwa nowe rekordy Pomorza: w rzucie kulą oburącz osiągnęła 17.10, a w rzucie dyskiem oburącz 54.60 m.

O MISTRZOSTWO ŚRODKOWEJ EUROPY W TENISIE

RYM. Pat. W Medjolanie rozpoczęły się mecze tenisowe o Puchar Środkowej Europy między Włochami i Jugosławiją. Pierwszy punkt dla Włoch zdobył Canepella, bijąc Mitica 6:4, 6:3, 5:7, 6:4. Drugie spotkanie Taroni — Kukuljowic zostało przerwane przez stanie 4:6, 7:5, 6:4 ze względu na zapadające ciemność.

U nas i gdzieindziej

PARYŻ. Pat. Z Paryża donoszą, że Argentyna postanowiła wziąć udział w turnieju piłki nożnej o mistrzostwo świata.

Ponieważ w kwalifikacyjnym turnieju piłkarskim, w strzale Ameryki Południowej, pierwsze miejsce zajęła Brazylja, a Argentyna w rozgrywkach eliminacyjnych udziału nie brała, przeto prawdopodobnie jest, że w spotkaniach finałowych uczestniczyć będą obie drużyny — Brazylji i Argentyny.

LONDYN. Pat. Bonny Lynch, który przed kilkoma dniami w meczu o mistrzostwo świata w wadze muszej pokonał Anglika Peter Kane, otrzymał ofertę otrzymania 30 tysięcy dolarów, o ile zdecyduje się w ciągu miesiąca grudnia b. r. rozegrać mecz w obronie swego mistrzowskiego tytułu z Irlandczykiem Warnock.

BERLIN. Pat. Mistrz olimpijski w pływaniu, Węgior Csik zdał pomysł nie ostatnio egzaminu i otrzymał tytuł doktora medycyny.

Obecnie Csik zamierza spędzić w Niemczech szereg miesięcy na praktyce lekarza sportowego w Berlinie, Fryburgu i Monachium.

TOKIO. Pat. Japońskie Ministerstwo Lotnictwa opracowało pięcioletni plan rozwoju lotnictwa sportowego. — W ciągu tych pięciu lat powstać ma w Japonji ponad 500 nowych lotnisk i wyszkolonych ma być 5.000 nowych pilotów sportowych.

Realizacja powyższego planu wymagać będzie budżetu w wysokości 250 milionów jen. Z sumy powyższej 100 milionów jen przeznaczonych ma być na techniczne laboratoria lotnicze.

Noji mistrzem Polski w biegu naprzetałaj

ŁWÓW. Pat. W niedzielę rozegrany został we Lwowie bieg na przetałaj o mistrzostwo Polski w konkurencji panów. Trasa biegu wynosiła 10 km. i biegła z boiska Czarnych w najbliższe jego okolice. Bieg sam odbył się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, przy padającym bez przerwy deszczu. Ogółem startowało 14 zawodników, z których bieg ukończyli wszyscy.

Mistrzem Polski został Noji (Syrina — Warszawa), wygrywając bieg

zupnie latwo w czasie 33:13:2. Dalsze miejsca zajęli: 2) Wirkus (Warszawa) 33:24:1, 3) Marynowski (Warszawianka) 33:34, 4) Garncarz (Pogoń) 33:37:4, 5) Ruszlewski I (Zagiew — Warszawa), 6) Korzenowski (Pogoń), 7) Kujawa (Pogoń), 8) Ruszlewski 2.

Organizacja biegu b. dobra. — Po ukończonym biegu wręczono żetonów dokonał delegat P. Z. L. A kpt. Miński.

Zwycięstwo bokserów Warszawy nad Helsingforsem

Rozegrany w niedzielę w Warszawie międzymiastowy mecz bokserów pomiędzy reprezentacją Warszawy i Helsingforsu zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 11:5. Zwycięstwo jest tem bardziej cenne, że Warszawa wystąpiła w oślabionym składzie.

Wyścigi motocykl. na ulicach Warszawy

W niedzielę odbył się międzyklubowy wyścig motocyklowy po ulicach Warszawy zorganizowany przez motocyklowy klub związku strzeleckiego pod protektoratem prezydenta miasta Starzyńskiego. Wyścig prowadził przez Al. Niepodległości, Wawelską i Rakowiecką, na trasie długości 2.400 mtr., którą to trasę zawodnicy przebyli 35 razy (85 km.).

W kategorii sportowej do 120 cm. pierwsze miejsce zajął Nagengast z Ostrowa WP, na Exelsiorze, uzwskując przeciętną 55,1 na godz., 2) Klukowski (Strzelec, Warszawa), 3) Parkowski (Łódzki KM.), 4) Mieloch (Poznań).

W kategorii sportowej do 250 cm. zwyciężył Jakubowski (PKM Warszawa) na Rudge, mając przeciętnie 79,3

km/godz., 2) Konie (PKM Warszawa), 3) Szydłowski (z Grudziądza).

W kategorii sportowej do 500 cm. wygrał Klimkowski (Strzelec Warszawa) na Arielu mając przeciętnie 87,2 km/godz., 2) Gołasik z Bielska, — 3) Czarnecki (M. K. Strzelec).

W kategorii wyścigowej do 350 cm. pierwszym był Jakubowski (PKM) na Rudge przeciętnie 84,9 km/godz., 2) „Bezet“ M. K. Strzelec.

W kategorii wyścigowej do 500 cm. zwyciężył Bathelt z Bielska na Rudge uzyskując doskonały wynik 101,4 km/godz., 2) Mieloch z Poznania na Nortonie.

Wskutek złej pogody zainteresowanie publiczności minimalne. Organizacja zawodów sporna.

Niespodziewana porażka „Cracoviji“ we Lwowie

ŁWÓW. Pat. W niedzielę rozegrany został we Lwowie mecz ligowy Cracovia — Pogoń, zakończony niespodziewaniem przegrano 2:0 (1:0). Spotkanie to zgromadziło przeszło 5.000 widzów.

dziewianem zwycięstwem Pogoń w stosunku 2:0 (1:0). Spotkanie to zgromadziło przeszło 5.000 widzów.

Mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego

ŁÓDŹ. Pat. W zawodach bokserskich o mistrzostwo okręgu łódzkiego Kruśche — Ender pokonał Pabjanicki Sokół 14:2. Sokół zdobył dwa punkty walkowerem w wadze muszej.

W drugim meczu Wima pokonała Zjednoczone 9:7. Mecz prawdopodobnie zostanie zweryfikowany jako 16:0 dla Wimy, gdyż Zjednoczone wystawiły tylko 5 zawodników.

O mistrzostwo Polski w hokeju na trawie

POZNAŃ. Pat. W meczu hokejowym o mistrzostwo Polski Czarni pokonali Zuchowatych 3:1 (2:1), kwalif.

kując się do walk finałowych o mistrzostwo Polska w hokeju na trawie.

Francja wygrywa turniej rugby

NA WYSTAWIE PARYSKIEJ

PARYŻ. Pat. Rozegrany w ramach wystawy światowej w Paryżu międzynarodowy turniej Rugby wygrała Fran-

cja, która w finale pokonała Włochy 43 : 5.

Dania zdobywa puchar Północy

KOPENHAGA. Pat. W Kopenhadze rozegrany został ostatni mecz piłkarski o mistrzostwo państw skandynawskich i Puchar Północy między Danią i Finlandją. Puchar pomocy zdobyła ostatecznie Dania, która po niedawnym zwycięstwie nad Szwecją pokonała obec-

nie Finlandję 2:1 (0:1). Pierwszy punkt zdobyli Finowie przez Maekelara'a Duńczycy wyrównali przez Andersena, a decydujący punkt zdobył przez Friedmanna. Zawody zgromadziły przeszło 30.000 widzów. Zawody prowadził Niemiec Birlem.

WILNO SIĘ ROZBUDOWUJE Nowy gmach Ubezpieczalni Społecznej

Wczoraj w miejskiem Biurze Urbanistycznym oglądaliśmy makietę i szczególowe plany gmachu Ubezpieczalni Społecznej, który ma stanąć na rogu ul. Mickiewicza i Dąbrowskiego.

Projektowali plan inż. arch. z Warszawy pp. Murczyński i Soltan, opracował inż. arch. z Wilna p. Forkiewicz.

Sądząc z tego, cośmy widzieli, będzie to jeden z najwspółczesniejszych urządzonych i najpiękniejszych gmachów w Wilnie.

Gmach będzie zaopatrzone w schrony, centralne ogrzewanie, dźwigi (windy). W podziemiach będą się lokowały ponadto magazyny. Od ulicy Mickiewicza gmach będzie posiadał cztery pietra, załamując się chryształem na ul. Dąbrowskiego, będzie miał wycięte podcienia i obniża się do 3-ch pięter. Parter od ul. Mickiewicza będzie zajmowała apteka. Na górnych piętrach będą się mieścić biura. Od ulicy Dąbrowskiego znajdują pomieszczenie ambu-

toria, gabinety rentgenowskie, diatermii.

Roboty około badania gruntu już zostały ukończone i przystąpiono do budowy fundamentów. Z wiosną przysiężą roboty rozpoczyna się w przyspieszonym tempie i należy się spodziewać ukończenia zewnętrznych robót do jesieni.

Jedną z poważniejszych instytucji państwowych pertraktuje z właścicielem posesji, gdzie obecnie znajduje się w drewnianym domu restauracja „Zacisze“, zamierzając budować swój gmach naprzeciw Ubezpieczalni.

W związku z tem wszystkim Zarząd Miejski na wiosnę przystępuje do regulacji ul. Dąbrowskiego, która w wyniku swego przy ul. Mickiewicza będzie znacznie rozszerzona. (x)

Wł. Laudyn.

W POZNANIU „SŁOWO“

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- przy Eplanadzie
- „Kinoteatrze „Słońce“
- „Bibliotece Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskiem
- „Hotelu Bazar
- „Vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa
- na rogu Długiej i Półwiejskiej
- „ „Kramarskiej i Rynkowej
- „ „Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
- „ „Przeznicy i Alei Marszałka Piłsudskiego.

Stan konta w PKO. i Bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan r-ku ofiar poprzednich	zł. 400.941.05
Urzednicy Starostwa Grodzkiego Wileńskiego	zł. 26.66
Urzednicy Urzedu Wojewódzkiego Wileńskiego	zł. 294,91
Urzednicy Starostwa pow. swieciańskiego	zł. 54.90
Urzednicy Starostwa Grodzkiego Wileńskiego	zł. 27.35
Odlanicka Poczobot Wiktorja w Wilnie	zł. 10.—
Urzednicy Urzedu Wojewódzkiego Wileńskiego	zł. 284.50
Spdzialnia Mleczarska w Plissie	zł. 74.35
Razem na 1. X. 1937 r.	zł. 401.713.72

UROCYSTOSĆ WRĘCZENIA ZŁOTYCH PIERSIENI LEONARDA DA VINCI

WILNO. Stowarzyszenie akademickie Collegium Leonarda da Vinci organizuje uroczystość wręczenia Złotych Pierścieni Leonarda da Vinci, która odbędzie się 20 bm., o godz. 18 w Ognisku Akademickim przy ul. Wielkiej 24 z udziałem chóru mieszanaego „Hasło” pod dyrekcją prof. Jana Zebrowskiego oraz kwartetu kameralnego Collegium Leonarda da Vinci.

Program dzieli się na dwie części, z których pierwsza będzie transmitowana przez radio.

W pierwszej części: 1) chór mieszany odśpiewa Nowowiejskiego „Ufajcie!” 2) autor Z. Ostrowski wygłosi „Do Collegium”, 3) przemówienie kuratora Collegium prof. Dr. Jerzego Panjki, złożenie ślubowania i wręczenie „Złotych Pierścieni Leonarda da Vinci” kolegiantom: Józefowi Burzuńskiemu, Stanisławowi Janeczowskiemu, Józefowi Juszce, Kazimierzowi Kempnińskiemu, Jerzemu Starościekowi, Marjanowi Sterpiakowiczowi - Wersocikowi, Kazimierzowi Szafranskiemu, Aleksandrowi Szostakowi i Jerzemu Walkowskiemu 4) chór mieszany odśpiewa „Gaudium”, 5) przemówienia kolegiantów.

W części drugiej: 1) kwartet smyczkowy wykona kwartet kameralny Czajkowskiego „Andante Cantabile”, 2) przemówienie prezesa Collegium Kazimierza Szafranskiego i wręczenie „Złotych Pierścieni Leonarda da Vinci” ministrowi prof. dr. Adamowi Cholewickiemu, dziekanowi prof. dr. Franciszkowi Bossowskiemu, naczelnikowi Edwardowi Müllerowi i kuratorowi Collegium prof. dr. Jerzemu Panjeju, 3) chór mieszany odśpiewa „Gaudium”, 4) przemówienia, 5) kwartet kameralny wykona Bece „Souvenir de Capri”.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ESKAPADA”
„HELJOS”

Film nazywa się „Eskapada”, sztuka teatralna, z której zrobiono scenariusz nosi tytuł „Aniol”. Oba tytuły są dobre. Można dodać jeszcze trzech, straszających wzięcie pointę obrazu, a mianowicie: „Kobieta szuka miłości”. Tytuł ten był już jednak wykorzystany gdzieś indziej, podobnie zresztą jak i pomysły dramatycznego trójkąta małżeńskiego, który oglądamy w „Eskapadzie”. Aczkolwiek mamy do czynienia z tematem dość ogryzonym, to jednak niuansy przejść nad tem do porządku, a to ze względu na wyjątkowo artystyczne wykonanie filmu. Nieliczne usterki scenariusza i male luk w charakterystyce osób działających również nikną, gdyż na plan pierwszy wychodzi precyzja i subtelność roboty reżyserskiej i gry aktorów.

Pytanie co ma robić żona, którą kochać maż zamierza dla bardzo ważnych spraw zawodowych miało dużo odpowiedzi. Obie strony można rozumieć, każdej w neownym względnie przyznać rację. Lubitsch potraktował to pytanie raczej jako pretekst do pokazania pięknej gry Marleny Dietrich i Herberta Marschalla, na tle doskonale dobranej sceny, jak również cudownych i mistrzowskich pastelowych pościgów swej reżyserii.

Takich malych i drobnych szczegółów pełno jest w całym filmie. Wystarczy wymienić choćby takie zagadnienia przez okno do salonów „ksiezniczki”, rozmowę dwóch lokaiów o polityce, wzrok kwaciarki, słuchawka telefoniczna, laniąca wiele mówiąca melodia, by stwierdzić, że nad filmem pracowano rzetelnie, a przedewszystkiem z talentem. Oczywiście, że sama treść jest dość mało interesująca, bo choć opiera się ona na szablonie, jest jednak znakomicie podana. Zauważają wszakże w tym filmie właśnie te „zapięte na ostatni guzik” szczegóły o których była wyżej mowa.

Dodatki na poziomie całości programu, czyli dobre i urozmaicone

Tad. C.

Jak się dowiadujemy na terenie m. Wilna i okolicy pojawili się do mokraczy, proponujący otwieranie księżeczek premjowanych PKO V-ty serji za ich pośrednictwem.

W związku z powyższem PKO wyjaśnia, że księżeczki premjowane V serji mogą być otwierane jedynie za pośrednictwem Centrali i Oddziałów oraz wszystkich Urzędów Pocztowych.

ZAKAZ DZIAŁALNOŚCI

Białoruskiej Partji Narod. Socjalistycznej na obszarze pasa granicznego

WILNO. Zarząd białoruskiej partji nar. - socjalistów otrzymał za wiadomienie, iż na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zabroniono Białoruskiej Partji Narodowych Socjalistów działalności na obszarze pasa granicznego. Działalność tej partji w dze administracyjne uznają za nie wskazaną ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Zbrodnia w Markuclach

Na terenie majątku znaleziono męczyznę ze zmasakrowaną twarzą

WILNO. Wczoraj wieczorem na polach majątku Markucie ujawniono została zbrodnia popełniona na osobie jakiegoś mężczyzny tożsamość, którego nie została narazie ustalona.

Około godziny 6 wieczorem dzierżawczyni majątku p. Helena Bronicka przechodząc przez pole znalazła w krzakach w pobliżu do mów letniskowych zwłoki mężczyzny bez ubrania o czem niezwłocznie powiadomiła policję.

Na miejsce przybyła policja mundurowa i śledczą oraz kierownik brygady w wileńskim wydziale śledczym aspirant Zarówny. O zbrodni powiadomiono władze prokuratorskie, z ramienia których śledztwo w tej sprawie objął wice-prokurator na miasto Wilno p. Nowicki. Oględziny zwłok ustaliły, że nieznanemu został zabity uderzeniami noża w głowę, pozatem zmarły ma całą twarz tak dalece pociętą, że prosto nie sposób jej rozpoznać.

Sprawca względnie sprawcy zbrodni masakrując swej ofierze twarz w ten sposób chcieli najprawdopodobniej utrudnić policji zindyfikowanie zwłok.

Tragicznie zmarły miał na sobie tylko koszulę i spodnie. Brak ubrania i obuwi mogł w pierwszej chwili nasunąć myśl, że zaszedł tu wypadek morderstwa rabunkowego.

Przypuszczenie to policja odrzuca jednak odrzuca, bowiem obok zabitego znaleziono niedopitą butelkę wódki i zakąski.

Nasuwa się całkiem uzasadnione przypuszczenie, że zabity brał udział w libacji urzędzonej w przygodnym miejscu i że właśnie w czasie pijaństwa wynikła między uczestnikami awantura, w rezultacie, której nastąpiło zabicstwo.

Naturalnie niewykluczone jest, że zabity został wciągnięty w zasadkę i sprawcy zbrodni porzucając obok zwłok wódkę i zakąski upostrowali zabicstwo w bóje.

Wszczęte śledztwo będzie się starało ujawnić tę okoliczność.

Jakoś spodni i koszuli jakie za bity miał na sobie jest tak licha, że należy przypuszczać, że zmarły jest jakimś biedakiem.

Ponadto oględziny zwłok wykazały że zabity jest mężczyzną w średnim wieku.

Zbrodni dokonano przypuszczalnie jeszcze nad ranem względnie w nocy bowiem zwłoki były zupełnie świeże.

Bawiąca na miejscu policja zebrała w ciągu wczorajszych godzin zwłok, które z uwagi na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy i dopiero gdy sprawa będzie należycie wyświełtlna będzie je można ujawnić.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dzisiaj
BALET
J. Cieplińskiego

„Sama marność!...”

W mieszkaniu Hirsza Ł., przy ulicy Żeligowskiego dokonano ostatnio kradzieży... Chociaż sprawców jej narażenie nie ustalono, przy odrobinie wyobraźni możemy jednak odwozywać sobie ewentualny przebieg tej eskapady...

Oto, po mozołnych usiłowaniach, za mek pusił i drzwi wejściowe stanęły otworem przed złodziejzaskami...

— Nu, bratka, — powiada jeden, — czasu mało mamy na robotę, dyk pluń ty na ichnie szmochły, a poszukami le pi hroszy! Hdzie oni mogą być!

— A ot — drugi na to — popatrzmy w korytnce u służboce! Chibo że cości zekononiła na czarna godzina!

— Jest, bracie, ali sama marność dla tego 35 złotych... Nie mogła, chałera, wiency odłożyć dla naszego brata!

— Nu, poszukami jeszcze!

— Ao! Patrzaj! W pulcie męskim znalazł ja partmanik! Także to, bracie, złota żyta! Nawet policzyć trudno!

— Nu! Ila!

— 240 złotych!

— U-neh ma! Zdrowo! Bendzi za co podkierzył!

— A bendzi, bracie, bendzi! Chibo co chwyci nam tego? Robim fajrant! Nie?!

— Musowo co chwyci!... Chodu!... No i poszli...

Wincuk Markotny

„A zaraze — menszi!”

Na ulicy Wilkomierskiej mieszka Mojżesz F., a na ulicy Koziej — Lejzer i Judyta L.

Oboje ostatni moeno nie lubią pierwszego, a stąd już tylko jeden krok do awantury, która też w końcu i nastąpiła!

A było tak. Złośliwy los sprawił iż państwo L., wstąpiwszy któregoś dnia do mieszkanka Rowima K., przy ulicy Kwazszielnej, ujrzeli tam raptiem znieawidzonego przez nich pana Mojżesza.

Pana Lejzora aż podrzucono!

— Uj, ze! — powiada do żony, — Moisiej uże zdziei!... Czo za otwariatelnij ty!

— A zaraze — menszi! — potwierdziła z obrzydzeniem żona, ponieważ zaś nie próżno nosiła imię biblijnej Judyty, przeto, nie mając niczego by ucinąć głowę Holofernesowi z Wilkomierskiej we własnym zakresie, poczęła za grzewać do czynów rycerskich swego małżonka...

— Lejzerkie — powiada, — wi dożny poszeziatnsa s Moisiejem! Mach kaput myt niegodziaz!... Budźcie mużczy noil!

— I Lejzer był męczyzną!...

Ruszył do ataku, z odwagą dawnych Machabeuszów, a chociaż nie zrobił „kaputu” z Mojżeszem, sprął go jednak na kwasne jablko, przy czynnym udziale żony!

Poszkodowany oczywista, pozalił się policji, więc wojownie małżeństwo czekaają przykrości...

Wincuk Markotny

Żydzi wciąż demonstrują zamykają sklepy i wstrzymują się od pracy

WILNO. Na dziś żydowskie organizacje polityczne proklamowały strajk demonstracyjny przeciw wprowadzeniu ghetta ławkowego na Uniwersyteciech.

W związku z tem „Bund” i inne organizacje lewicowe zarządziły wstrzymanie pracy w zakładach i przedsiębiorstwach żydowskich, zaś handlarze — żydzi zdecydowali się zamknąć sklepy od godziny 8 rano do 12 w południe.

Komunikacja ze Zwierzyńcem

WILNO. Od wczoraj została uruchomiona nowa linia autobusowa nr. 8, która będzie obsługiwała przedmieście Zwierzyńcem trasą okrężną przez Zielony most ul. Wilkomierską.

Końcowe punkty trasy będą: z jednej strony — róg ul. Starej i Gedyminowskiej, z drugiej — róg ul. Wileńskiej i Mickiewicza. Przy pl. Orzeszko wej będzie ustawiony na przystanku słup orientacyjny.

Cechę tej nowej linii będzie znaczna ilość przystanków, niemal przy wszystkim przecnicach trasy. Ostatnie przy stanki w śródmieściu będą: most Zielony, wylot ul. Mostowej, pl. Orzeszkowej.

Jak już komunikowaliśmy, autobusy będą odchodziły co 15 min. od 7 do 23 (cena przejazdu z końca w koniec wynosi 20 gr.

Jest to kurs próbny, ustanowiony na 2 tygodnie. Przedłużenie tego terminu będzie zależało od frekwencji publiczności.

(x)

Awanturnicy

WILNO. Wczoraj w nocy trzech pijanich idąc ul. Wielką pobili przechodnia następnie zaś zwrócili się na Antokol wybił dwie szyby przy ul. Kościuszki 14, usławali zabrac stojący na ulicy samochód, a gdy im się to nie udało zbiegli na ul. Filarecką, gdzie wybił szyby w sklepie przy ul. Filareckiej 32, oraz groził pobiciem właśc. tego sklepu Włn. Grzybowskiemu. Przeciwno winnym policja sporządziła doniesienie karne.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zwyciężyliśmy Gniezno, czekamy na Poznań

(Rozmowa z bokserem „Elektrit” p. Polikszą)

Polikszę spotkałem zupełnie przypadkowo. Wracał właśnie z meczu z gnieźnieńskim „Sokołem”. Plaster nad okiem, pod nim zaś potężny siniak.

— No i jak tam?

— Wygrałiśmy — mówi Poliksha — to jest najważniejsze. Okazało się, że ten diabeł wcale nie jest taki straszny jak go malują. Gnieźnianie przyjechali do nas opromienieni sławą zwycięstwa nad Poznaniem i... przegrali, dziesięć sześć. To ładny wynik, wiele klubów bokserkich mogłoby nam pozazdrościć.

— Jak widzę ze swoim partnerem miał pan ciężką przeprawę?

— A tak. Niedzielski to bokser agresywny i walczy nieczysto. Cały czas dążył do zwarcia potu, żeby mi rozbić oko.

— A jak pozostali „Sokoili” zdaniem pana.

— Różni. Poziom dęcy wyrównany. Najlepszy ich zawodnik to Strzelecki. Tutaj widać rutynę i względnie wysoką technikę.

Resumując wszystko jeśli chodzi o naszych przeciwników, to muszę powiedzieć, że wynieśliśmy wrażenie raczej ujemne.

— A wzięcie kogo pan stawia najwyżej?

— Kulesza. Iwański, Sazanow. Inni też byli dobrzy, ale oni są najlśni.

— A boks wileński? Jak wam, bokserom się zdaje — czy robicie stały postępek?

— Stanowczo tak. Inna rzecz, że to wszystko za powoli się robi, ale robi się. Coraz więcej jest zawodników zaangażowanych — młodych.

— Węc niema powodu do rozpaczy....

— No, a niechże mi pan teraz powie coś o sobie. Jak dawno pan walczy?

— Dziewięć lat. Spoczątku szło mi bardzo ciężko, przegrywałem boleśnie. Ale potem jakoś poszło. Kilkakrotnie zmieniałem barwy klubowe i teraz, wyjąłowałem w „Elektricie”, pracuję przy tem w fabryce.

— Walki... Jakie spotkania z dotychczas odbytych uważa pan za najcieższe?

— Z Neudingiem! Niemiec był wtedy wściekły i musiałem się tylko bronić. To było pamiętne spotkanie...

— Wróćmy jednak do rzeczywistości. Z kim teraz „Elektrit” ma najbliższe spotkanie?

— Z poznańskim „Sokołem”.

— A pan z kim walczy?

— Z wielkim Moichrzyckim. Bardzo się cieszę z tego spotkania.

— Zyczę panu powodzenia i całej drużynie „Elektrit”.

Zw.

„Dworek Kresowy”
Śniadekch 1
Dzisiaj: **KOŁODUNY**

MARJAN PANCERZYŃSKI
Porucznik Wojsk Polskich w stanie spoczynku, obywatel ziemi Kowieńskiej

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 17 października 1937 roku w wieku lat 42.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w kościele po-Trynitarskim na Antokolu we wtorek dnia 19 b. m. o godz. 9-ej rano. Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i pogrzeb na cmentarzu Wojskowym na Antokolu odbędzie się dnia 19-go października r. b. o godz. 15 m. 30.

O czem powiadają pograżeni w głębokim smutku
ŻONA I RODZINA.

Stowarzyszeniu Urzędników U.S.B., Panom profesorom, Panu Kwestorowi Hance oraz wszystkim, którzy okazali tyle serdecznej Pamięci drogiej nam zmarłej

S. P.
JADWIDZE CHMIELEWSKIEJ

przez ufundowanie nagrobka i wzięcie udziału w uroczystości jego poświęcenia — serdeczne Bóg zapłać składa
RODZINA.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dzisiaj 19
Piotra jutro
Jana Kant.

Wschód słońca g. 5.57
Zachód słońca g. 4.13

PROGNOZA POGODY
do wieczora dnia 19 bm.
Rankiem chmurno i mglisto. W ciągu dnia rozpozgodzenia.
Nocej przymrozki, zwłaszcza na wschodzie i w górach. Dniem temperatura do 12 st.
Wiatry zachodnie słabe.

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki — Jun dżila (Mickiewicza 33), Mańkowieca (Piłsudskiego 30), Chirościńskiego (Ostrobamska 25), Filemonowicza (Wielka 25), Pietkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokol 42), Szantyra (Legionowa 10), Zajackowskiego — (Witoldowa 22).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Cenw przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPA”

Arendar Abram z Łodzi, Kall Hirs z Warszawy, dr. Czaja Mieczysław z Bielogostoku, Siedlecki Józef z Warszawy, Rajcewicz Wacław z Grudziądzka, Czernicki Edward z Wołkowyska Abramowicz Markus z Łodzi, Baruch Hans — Joachim z Berlina, Fiszman Feivel z Warszawy.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, cenw tanie.
Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYTNY

— Wileński Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 21.X. r. b. (czwartek) o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) 158 Zebranie ogólne Koła z referatem p. Marjana Pieciukiewicza pt. „Książka białoruska w Polsce”. Goście mile widziani.

318 Środa literacka. Dnia 20 bm. odbędzie się wieczór autorski młodego poety Ryszarda St. Dobrowolskiego z dawnej grupy Kwadręj — który odczyta swój najnowszy poemat „O Janosku”. Wstęp dla wszystkich. Początek o godzinie 20,15.

SZKOLNA

— Piętnastolecie Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza w Wilnie. Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza w Wilnie obchodzi XV-lecie swego istnienia — w związku z tem świętem odbędzie się zjazd Absolwentów wyżej wymienionego gimnazjum.

Uroczystości zjazdu odbędą się w dniu 23 i 24 października r. b. Program zjazdu przedstawia się następująco:
Sobota, dnia 23 października 37 r.
godz. 10 — Nabożeństwo Żałobne za dusze zmarłych Profesorów i Kolegów — w kościele św. Duchy.
godz. 11 — Obrady Zjazdu, oraz wspólne wzięwanie Gimnazjum.
godz. 17 — Wspólny podwieczorek w gmachu Gimnazjum.
godz. 21. — Czarna Kawa w auli Gimnazjum.
Niedziela, dnia 24 października 37 r.
godz. 10 — Nabożeństwo w kościele św. Duchy.
godz. 11 — Uroczysta Akademia w auli Gimnazjum.
godz. 14 — Obiad.
godz. 17 — Zamknięcie Obrad Zjazdu.

Powiadając o powyższem Komitecie Organizacyjnym proszę o jaknajlepsze zgłaszanie swego udziału i o wpła-

canie składki w kwocie złotych 3,50 (trzy zł. 50 gr.) na ręce sekretarza gimnazjum im. Ad. Mickiewicza w Wilnie, ul. Dominikańska 3/5. Sądymy, że żadnego Mickiewiczaka na tem święcie nie zabraknie.

Za Komitet Organizacyjny
(—) Miroslaw Bukowski.

RÓŻNE

— „Biblioteka Państwowa im. Wróblewskich w Wilnie mieszcząca się przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 2 od początku roku akademickiego 1937 — 38 czynna jest w dniu powszednie w godzinach: od 9-ej do 15-ej i od 18-ej do 21-ej.

Z Biblioteki mogą korzystać tylko osoby dorosłe. Oplaty: rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., kwartalnie 1 zł., miesięcznie 50 gr. jednorazowo 20 gr.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**
Dwa występy baletu reprezentacyjnego Jana Cieplińskiego. Dzisiaj i jutro odbędzie się dwa występy słynnego w całej Europie zespołu reprezentacyjnego baletowego artystów Polskich pod kierownictwem Jana Cieplińskiego. Do zespołu baletowego należą między innymi tej miary artystki jak Zuzia Buczyńska i Jadwiga Hryniewicka laureatki tańca międzynarodowego w Wiedniu i Warszawie. Zespół ten, który szerzy sławę tańca polskiego w stolicach Europy wszędzie jest witany entuzjastycznie.

W Wilnie entuzjazm ten będzie połączony z serdecznością z jaką się wita kogoś bliskiego. Jan Ciepliński bowiem przed swymi zwycięzcykami występami zagranicą pracował i był ulubieciem w Teatrze Wielkim w czasach kiedy Wilno posiadało stałą operę. W programie: Robotnica, Taniec ludowy, Pastuszek, Kujawiak, Walc bawarski, Taniec z księgi dżungli, Taniec łowicki, Mazurek, Taniec z czynkami (bez muzyki), Krakowiak, Dzikie gęsi, Mazurek Chopina, Walc, Taniec górnośląski „Marsyljanka”, Weśle w Ojcowie. Kostjumy według projektu prof. St. Jarockiego z Teatru Narodowego w Warszawie. Kostumy Zuzi Buczyńskiej według własnego pomysłu.

„Kwiat Hawaju”. W czwartek grana będzie wspaniała, egzotyczna operetka „Kwiat Hawaju”, która doznała entuzjastycznego przyjęcia. „Kwiat Hawaju” ze względu na kosztą dzienne, związane z każdym przedstawieniem nie będzie grana codziennie.

Palestran — Student — Zebrał oto tytuł słynnej operetki Millöckera odzwierciedlającej zawsze młode i wieczne bujne życie cyganerii studenckiej.

Otwarcie przedstawień dla dzieci i młodzieży w Lutni nastąpi w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 12 w poludnie hasła polska z czasów zamierzonych „Legenda o Piścicie” ze repertuaru Instytutu Reduty.

Międzynarodowy koncert — monstre w „Lutni”. Koncert — monstre, w którym udział biorą Węgry — Klara Szarwas harfistka — wirtuozka, Łotwa — Marina Karlin soprano, oraz Polska — Wacław Niemczyk — skrzypce, odbędzie się wkrótce w Teatrze Muzycznym „Lutnia”. Bilety do nabycia w Kasię zamawiań od godz. 11 — 9 w.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Odwołanie — Zapowiedziany na dziś tj. wtorek 19 bm. koncert Miśzy Elmama nie odbędzie się spowodu choroby koncertmistra.

Dzisiaj we wtorek dnia 19 bm. o godz. 8,15 wiecz. odgrana zostanie poraz trzeci jedna z najlepszych komedii Moljera, w przekładzie T. Boy zeleńskiego pt. „Uczone Białogłowy” w świetnym wykonaniu premierowej obsady zespołu z p. R. Jaglarzem w roli Chryzala. Przepięknie i bogacie dekoracje i kostjumy projektu K. J. Gulusów Cenw nieiejsze zwykłe — obniżone.

Egzotyka w śpiewie, muzyce i tańcu Murzyński duet „Crowders” to ostatnia sensacja „Palais de danse” tylko do 31 b. m.

Debata

„Kurjer Poranny“ UROKI WILNA

Mimowoli wychodzę na coś w rodzaju latającego inspektora naszych teatrów. Dopiero co Katowice, teraz Wilno. Inspekcja wypadła świetnie. I tu i tam uderzył mnie wysoki poziom aspiracji i rezultatów. Ale teatr wileński pracuje bodaj że w trudniejszych warunkach; bo gdy tam na Śląsku powietrze zelektryfikowane jest podmuchem walki, tu w Wilnie — przy najmniej o ile chodzi o sprawy teatru — czuć raczej atmosferę czcigodnej senności. Tam na Śląsku jest do zdobycia dla kultury młody a garncący się do niej żywioł ludowy, robotniczy, gdy tu słotkowi miasta do jego sceny patronują raczej wielkie wileńskie tradycje, szacowne i drogie, ale z których ani gaży się nie zaplaci, ani dekoracji za nie nie sprawi. Cóż by dal teatr wileński, żeby mógł czuć taką realną i skuteczną opiekę, jaką otaczają teatr katowicki jego zorganizowani w specjalne Towarzystwo przyjaciela.

Mimo to, teatr tutejszy trzyma się dzielnie o własnych siłach — przy niewielkiej subwencji, jakże znikomej choćby w porównaniu z tem, co ma taki Kraków czy Lwów. Nie ułatwia sytuacji finansowej teatru polityka, odstręczając od niego Żydów, stanowiących dotąd spory procent publiczności. Teatr wileński stara się walczyć — między innymi — taniocia. Wprowadzono przedstawienia t. zw. propagandowe, w których najtańszy bilet kosztuje 20 groszy, a najdroższy 2 złote. Świeżo zorganizowano specjalne przedstawienia czwartkowe, zaczynające się o godzinie 6 po południu; kompensata niedostateczności środków komunikacji miasta. Słowem, robi teatr co można — i więcej niż można. Bo w tych trudnych warunkach trzymać się, i nie tylko się trzymać ale dążyć wyżej, niż to trzeba takiego wyprobowanego idealisty teatru jak dyr. Szpakiewicz.

Trafiam na jedno z dalszych przedstawień tak delikatnej sztuki jak „Lato w Nohant“, i wierzę chętnie, że autor, który był obecny na premierze wileńskiej, był zadowolony. Bardzo ładny spektakl. Chopinem jest nasz dobry znajomy z Warszawy p. Hierowski, George Sand, Granowska, całość dobrze dociągnięta. Podobno po premierze gorzono się tu trochę „pularą“, Chopina, ale finał sztuki działa na publiczność — tak samo jak w Warszawie — przejmująco.

„Uczone biologiczne“ Moliera, które stały się przyczyną mojej wycieczki, mogłem widzieć tylko w formie jednej z ostatnich prób. Ale dla człowieka teatru taka próba jest bodaj że bardziej zajmująca od przedstawienia. To jest potrosze teatr w teatrze. Próbowano jeszcze bez kostiumów, ładne i stylowe kostiumy pokazano mi osobno, mogłem sobie w imaginalności skleić jedno z drugim, próba zaś „w cywilu“ bardziej jeszcze uwydatniła sympatyczną młodzież tego zespołu. I pojmuję, że trzeba młodego zespołu, aby w tak trudnych warunkach pracować równie go rąco i chętnie. Grano na tej próbie już bez sifera; wiersz — świetnie opanowany pamięciowo — mówiony był bez zarzutu; poprzez trafne i swobodne ujęcie każdej roli czuć było sumę pracy i inteligencji, jaką musiał włożyć w przygotowanie tego spektaklu reżyser p. Szpakiewicz. Nie śmiem uprzedzać recenzji wileńskich, ale miałbym ochotę

wymienić wszystkich grających, tak jak wszystkim miło mi było uściśnić ręce w uznaniu dla tej rzetelnej roboty.

Daję słowo, że nasze teatry zaczynają być zadziwiające! Jeszcze Wilno, rozumieć, duże miasto, scena z tradycjami, — grywał tu przecie sam Wojciech Bogusławski — ale potrochu tak zaczyna być wszędzie! Gmie dawna „prowincja“, niedługo nie będzie jej już wcale. Swojego czasu, pierwszy nasz minister kultury zaprotełował podobno przeciw obsadzaniu dróg drzewami owocowymi, broniąc przestarzałej tradycyjnej polskiej przydrożnej wierzb, w imię „charakteru rodzimego pejzażu“. I podobnie jak ów minister chciał bronić wierzb, jak się chroniły żubry w Białowieży, tak należało — póki był czas — chronić prowincjonalną „szmirę“. Tak, trzeba było bronić przed zaginięciem dawny prowincjonalny teatr, tak malowniczy, tak często uwieczniony w literaturze, ten co wychował nam tylu wielkich aktorów.

Sufler wyszeptujący płuca ze swej budy, „bojater“ mruzcący przez zęby w jego stronę: „Głośniej!“. Świeżo malowane kraty więzienia targane dłońmi, które później zostawiają placki farby na twarzy, zaimprovizowana w ostatniej chwili „stara Moorowa“ w „Zbojcach“ w miejsce starego Morra, który się upił — gdzie jest to wszystko! — Jeszcze kilku takich fanatyków teatru jak Szpakiewicz, Sobanski, Gal, Ródziewicz, a po tych wierzbach nigdzie ani śladu nie zostanie. Trzeba stworzyć w jakim Ryczywole bodaj jeden rezerwat dawnej prowincjonalnej szmiry i konserwować go troskliwie.

Dyrekcja teatru zaprosiła mnie do Wilna, abym wygłosił odczyt z okazji „Uczonych biologicznych“ Moliera. Zgodziłem się chętnie, bo mam wrażenie, że ta sztuka, choć tak przejrzysta, wymaga pewnego komentarza. Brana w oderwaniu od innych dzieł wielkiego komika, mogłaby okazać Moliera jako promogromę oświaty u kobiet, jako wroga ich wywoleńczych tendencji. Ba, mógłby ktoś wziąć za głos samego Moliera, głos pocieszającego Chryste, gdy w swej słynnej tyradzie powiada, że „kobieta doszła swych rozumów miary, gdy pozna co opończa a co szarawary“. Umocniałaby w tem pojęciu i pamięć pierwszej sztuki Moliera „Pocieszne wykwintnisie“. Ale jeżeli się obejmie całokształt jego twórczości, okaże się rzecz wręcz przeciwna — i ten paradoksalny pogląd jest przeprośba. Potężny ruch feministyczny, który w rezultacie przez salon, przez supremację towarzyską, przez zanętkowanie sztuki i literatury i mody (rozciągającej się nie tylko na strój, ale i na obyczaj, na sposób myślenia), dał kobiecie w rękę berło nieoficjalnego kierownictwa, ten ruch znalazł w Molierze częścią bezwiednego, częścią świadomego sprzymierzeńca. Jego Celimena, to uniesmiertelnienie tej nowej potęgi, jaką stał się w jego epoce wdzięk kobiecie; jego Arnolfy i Sganarele i wszystkie komedie ośmieszające męską tyranię oraz pretensję utrzymania przemocą tego co może być tylko darem serca, to był najdzielniejszy sukces, jaki mogły ówczesne kobiety znaleźć w swej wywoleńczej kampanii. Niedawno z okazji „Szkoły żon“ zrobiłem uwagę, że sztuki tej żaden

w tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

dyrektor teatru nie ośmieliłby się dzisiaj zagrać w Niemczech; a faktem jest, że nie dalej niż przed dziesięć laty, zabroniono w Japonii grywania sztuk Moliera, jako że podkopują powagę rodziców, drwią sobie z ludzi starszych, szydzą z uczonych, a zwłaszcza proklamują — emancypację kobiet.

Łatwo byłoby resztą wykazać — i starałem się to uczynić w swoim odczytce p. t. „Feminizm Moliera“ — przechodząc komedję po komedji, figurę po figurze, jak dobroliwie obchodzi się satyra Moliera z kobietami, gdy równocześnie tak bezitośnym biczem przeciąga męskie egzemplarze ludzkie i ich przynury. Na cała galerię Orgonów, Arganów, Arnolfów, Tartufów, Trisiotinów, Harpagonów, spotkamy dzielną panią Jourdain, no i tę panią Filamintę, trochę pocieszną w swoich naukowych wzlotach, ale mającą tyle zalet porządnego człowieka! Tak, trzeba stwierdzić, że Molier — nawspak pozorom — był raczej feministą. I doprawdy kobiety mają szczęście, że w ogóle wlecy satyrzycy byli przeważnie feministami: przykładem choćby Bernard Shaw. Trzeba było dopiero kobiet — pisarki, aby odzyskać — panią Dulską.

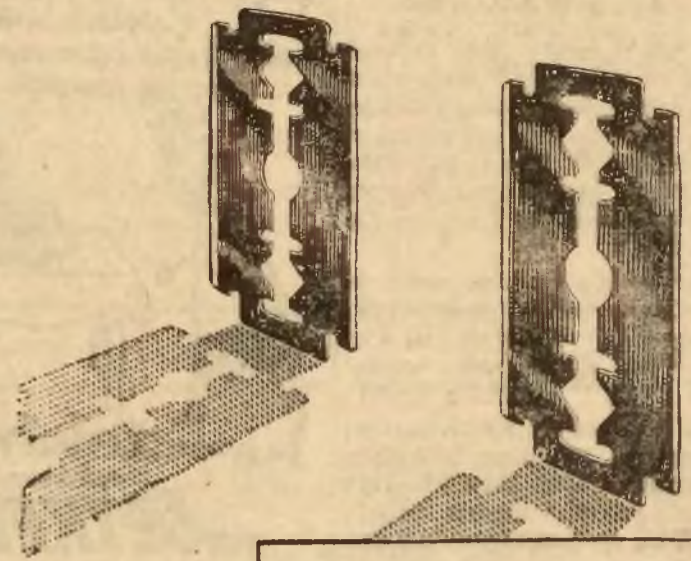
Po skończonej próbie, prowadzą mnie wилnianie na „maciejówkę“, podobną specjalność wileńską. Już się ściemnia, kiedy znów wychodzimy na ulicę, aby wyjechać przez miasto. Cudnie jest to Wilno, kiedy się idzie przez nie o zmroku, z trzema maciejówkami w głowie, temi kretemi ulicami, rozszerzającymi się raz po raz w jakiś uroczy załazek. Dochodzimy do dawnego klasztoru Bazyljanów, gdzie prezes Związku Literatów p. Łopalewski pokazuje mi wnętrzemie sale sławnych już wileńskich „Śród literackich“. Z zachowaniem ośmiadom to miejsce, o które przed kilku laty tyle było w Wilnie awantur i polemik, bo niewnie zebrania literackie uznali niektórzy za sprofanowanie sasiadniej „celi Konrada“. To osrodoowa sala zebrani jest bardzo miła ze swymi drewnianymi ławkami, pełna portretów, karikatur, obrazków z ówczkami osób których figurki przesyłały się przez doroczne „szopki wileńskie“. Przechodzę z kolei do „celi Kon-

rada“, aby doznać tej samej niespodzianki, jakiej doznaje każdy, kto ją sobie wyroił pod wpływem poetyckiej sugestji III części „Dziadów“. Ta cela, która była więzieniem Mickiewicza, to jest duża widna sala na pierwszym piętrze, o dwóch oknach, obecnie obrócona na czytelnię. W ścianie wmurowano tablicę z napisem „hic natus est“, etc.; na środku duży stół, gdzie leżą czasopisma, nad stołem pochyłonych kilka młodych głów. O parę są dalej jest ów „pokój smörgoński“ (właściwie miejsce zgorznięcia), gdzie figlowano czasem wierszem i prozą, nawet piosenką, co wywołało tyle oburzeń, że poniechano wreszcie tych literackich zebrani mniej oficjalnych niż „Środy“. Ale czyż sam Mickiewicz nie był członkiem „Towarzystwa Szubrawców“, założonego pod tym żartobliwym tytułem przez dwóch najczcigodniejszych wilan, braci Śniadeckich? Proponowałbym, aby zreaktywować „pokój smörgoński“, a na inaugurację wmurować brązową tablicę z jakimś cytatem z „Pieśni filareckiej“ Mickiewicza.

„Zbliża się godzina, rozlega się dzwonek, jeden, drugi, kurtyna idzie w górę, trzeba mi pokonać wstydy i wość wrodzoną wszelkiej ludzkiej istocie i wyjść na scenę tego samego teatru, w którym dopiero co podzieliłem beztrojskie chwile jako widz. Wszystko mija, nawet odczyt — powiadam sobie i idę do ataku. Potem skaczę do doróżki — prosto na dworzec. W drodze, na zakręcie ulicy, zaświecił mi nagle w oczym ogromny śnieg ognia. — „To tartak się pali“, objaśnił mnie doróżkarz najspokojniej w świecie i tak jakby palenie się tartaków należało do rzeczy normalnych, objętych planem gospodarczym, jak np. wypalanie cegły.

Znalazłem się w wagonie, który mnie przywiózł do Wilna tegoż samego dnia rano. W głowie klebiło mi się od wrażeń. Teatr, próba, Molier, maciejówka. Szopen, cela Konrada, od czyt, pożar... wszystko w niespełna dwadzieścia godzin. Zawsze twierdziłem, że jeżeli się chce żyć pełnią życia, trzeba tylko wyjechać na prowincję.

Tadeusz Zeleniński (Boy)



ELEKTRYCZNIE ODPUSZCZANE NIEBIESKIE GILLETTE Z WYKROJEM

MAJĄ:

- NIEZWYKŁY HART
- SĄ NIEBYWALE OSTRE
- TRWAJĄ DŁUŻEJ
- GOLĄ NAJLEPIEJ

DUŻA PACZKA 3 50
MAŁA PACZKA 1 75

GILLETTE Z WYKROJEM PASUJĄ DO WSZYSTKICH APARATÓW GILLETTE!

Echa gospodarcze

PRZEDSIĘBIORCA - PROLETARIJUSZ W POLSCE

Dr. Kazimierz Studentowicz, znany autor „Polityki Gospodarczej Państwa“ daje w dwutygodniku „Polityka“ ciekawy artykuł wstępny p. t. „Marazm i dynamizm gospodarczy“ w którym podnosi do właściwego poziomu i do samej istoty rzeczy problem chłopów. Autor twierzy pojęcie „przedsiębiorcy - proletariusza“, jako cechę kraju uboższego w kapital. Pojęcie to definiuje dr. Studentowicz jak następuje: „...jednostka pracująca na swój własny rachunek w oparciu o prymitywny warsztat produkcji, mogący mu z trudem tylko zapewnić taki dochód, który najgorzej opłacany robotnik, zatrudniany przez prawdziwego kapitalistę uważałby za krwawy wyzysk.“

Definicja ta doskonale maluje położenie drobnoego rolnika w Polsce. Wystarczy przypomnieć raz jeszcze, to co przypominamy w każdym prawie numerze „Słowa“, że płody rolne sprzedawane przez rolników dosięgają zaledwie wskaźnika 49, podczas gdy wskaźniki cen przemysłowych wahają się około 60 do 70, a wyrobów monopolowych i ciężarów trwają około 100, by zrozumieć jakiego kupiectwa dopuszcza się ludność miast na rolnictwie.

Jako ilustrację porównującą stan życia robotników przemysłowych w stosunku do rolników, podajemy poniżej tabelę zarobków górniczych, przeciętną miesięczną

za lipiec, dla dorosłego mężczyzny:

w rej. śląskim	227 zł. 18
w rej. dąbrowskim	174 „ 08
w rej. krakowskim	165 „ 42

W następnych numerach „Słowa“ damy odpowiednią cyfrę dla małorolnych gospodarzy.

ROZWOJ JEDWABNICTWA W POLSCE

Doskonale redagowany „Tygodnik Hondlowy“, organ Zw. Kupców Polskich podaje w numerze 19 m. i. ciekawe dane o rozwoju jedwabnictwa. Okazuje się, że Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą, posiadając już na terenie Poski 1248 hodowli jedwabników, od których skupuje surowiec. Na przyszły rok projektuje się znaczny wzrost instalacji przemysłowych, i co za tem idzie, zwiększoną produkcję jedwabników.

NOWOŚĆ! F. OLECHNOWNICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katordze sowieckiej, przejrzone i uzupełnione przez autora). Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KOMUNIKAT

Losów pozostało niewiele. Przejorni kupiła wczesniej. Ciągnięcie 21 października. Wolanow stał wzbogacił. Należy przeto już nabyć los w szczęśliwej kolekturze J. WOLANOW, Warszawa, Marszałkowska 154. Zamiejscowym wysłać się odwrotną pocztą. Konto P.K.O. 18.814.

FRANK HELLER

48)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD
WŁADYSŁAWA OLSZEWSKIEGO

WIELKI FILM „ATTYLA“

Z pułapu zwieszał się mikrofon. Tuż przy estradzie rozsiedli się podchmieleni naczelnicy wojskowi, jedni w skórach, inni w szatach jedwabnych, zdobytych na wyprawach łupieskich do Chin, czy też do Indji. Byli tam również misjonarze z tonsurkami, którzy przyszli nawracać tych pogan, a z orzeraniem rozglądali się po sali. Widać było Rzymian, o dumnych profilach i Greków, którzy uciekli od kultury, zblazowanych i nieuczulonych na wszystko. Byli wreszcie kuglarze, muzycanci, karły i garbate błazny.

— W tem wszystkim nie widzę nic zdrożnego — odezwał się komisarz policji.

— Jak dotąd, wszystko idzie według scenariusza, który osobiście opracowałem.

— To co innego — odparł komisarz uśmiechając się. — Pan dobrodziej jest specjalistą tej epoki?

— W ostatnich czasach studiowałem epokę Attyli. Szczegóły, jakie pan komisarz widzi, opisane są w podręcznikach konstancjopolitańczyka Prisco i w innych współczesnych dokumentach.

Z drugiego końca sali rozległ się ostry głos:

„Próba numer 89! Pan reżyser Bird!

Młody Benda zawsze miał reżysera za człowieka anormalnego, w podobnym jednak stanie, jak dziś nigdy go nie widział. Oczy mu plonęły, widocznie pod wpływem alkoholu, a ręce z trudem się poruszały.

Gdy usłyszał komendę kierownika zdjęć, odwrócił się od młodej kobiety, siedzącej u jego boku i powiódł oczami po gościach. Potem wyprostował się na swoim tronie i zawołał demonicznym głosem zwycięzcy:

— Wy, którzyście się tutaj zebrali, wiecie, że moje nadzieje na podbicie Zachodu nie ziszczyły się. Rozchwiał się również nadzieje na pozyskanie Honorji. Ale u boku mego siedzi

Ildiko, najpiękniejsza córka plemienia Germanów. Skoro nie mogę ujarzmić Zachodu, ją ujarzmię, gdyż jest moja, tak, moja! Filip nachylił się do komisarza.

— To nie mój dialog! — rzekł cicho. — Nie wiem, kto go skomponował, mam jednak wrażenie, że nie zachwyci nawet publiczności z The Middle West, a ta wszakże niezbyt jest wybredna.

— Baczność! — rozległ się ochryply głos. — Uwaga! Idzie numer 89! This is camera!

Lampy zajaśniały, rozległo się uderzenie „klapsa“, a główny fotograf dał znak kierownikowi muzycznemu. Nakręcanie wstrzymano i znów je podjęto. Oczy Attyli gorzały jeszcze namiętniej. Młoda kobieta u jego boku, bardzo była blada... może jednak światło, a może zminka wywołały tę bladłość nadmierną? Znowu przerwano nakręcanie i znowu je podjęto, przy muzyce z początku w wysokich tonach, potem w niskich. Bez wątpienia niskie tony lepiej się nadawały do obrazu. Jeszcze jedna przerwa i jeszcze jedna klisza.

Uwaga, spokój! 89.

Lampy na nowo zabłyśły, a Attyla wznowił swe pogroźki, nawpół pod adresem Ildiko, nawpół pod adresem biessadników. Kamera i mikrofon rejestrowały jego grę jak dwaj rachmistrze. Cisza jakby makiem zasiała.

W tej samej chwili Filip odepchnął osoby, które mu stały na drodze i stanął w świetle lampy.

Effekt był piorunujący!

Mr. Bird zająknął się w środku zdania, zerwał się ze swe go tronu, by znów nań opaść i wpatrywał się w gościa z tamtego świata. Jego pomocnik, prowadzący zdjęcia, ryknął jak wściekły, ale pohamował się, widząc, co spowodował przerwę. Biessadnicy, z których każdy coś słyszał o tajemniczym zniknięciu profesora, powstał z miejsc i gapili się mocno zaciekawieni

Z głębi sali spoglądał przerażony Mr. Duke, to na Filipa, to na reżysera, który drząc cały, opadł na pokryty skórą tron. Filip przeczekał parę minut, poczem odezwał się:

— Tak, panie Bird, to ja jestem, we własnej osobie. Nie miał pan szczęścia! Nie umie pan tak dobrze obchodzić się z

rewolwerem, jak pański brat, Madar Mihaly!

Dośki Filip panował spokoj, potem jednak rozpułała się burza. Jedni z obecnych pojęli widocznie natychmiast jego słowa i zrozumieli, jakie wrażenie zrobił na reżyserze, inni natomiast naprosto usiłovali się potapać, o co chodzi. Komisarz policji też nie rozumiał, patrzył na profesora z zakłopotaniem, aż wreszcie Filip szepnął mu do ucha kilka słów. Zandarmi łokciami utworwali sobie drogę do drzwi, w sam czas, by przeszkodzić człowiekowi i o kreć włosach i malutkich oczach, zakrytych rogowymi okularami, wyłostać się na dwór.

Do liczby tych, na których słowa Collin'a największe zrobiło wrażenie, należała młoda kobieta u boku Mr. Bird'a. Uwolniła się z jego uścisku i odsunęła się jak od zapowietrzonego. Zauważył to i usiłował przyciągnąć ją, kurczowo ściskając palce.

Raptem stało się coś nieoczekiwane: Ildiko wydobyła z pochwy sztylet i zadała cios.

Rozległy się gromkie okrzyki obecnych i stłumiony jęk reżysera.

Raz jeszcze usiłował uchwycić jej rękę! Na jego twarzy odmalował się ból. Potem zwał się z tronu, a pałac króla Hunnów przeobraził się w kłębowski ludzi w zwierzęcych skórach, w rzymskich togach i monterskich kombinezonach.

4.

Pogłoska szerszy się szybko, nawet bez pomocy drutów telefonicznych. Parę słów wyszeptanych przez pomocza samochodowego rozniósł się wnet po mieście, od sklepu do sklepu, od szynku do szynku, od domu do domu. I tem się tłumaczy, że w parę godzin później rozkolektany fordzki wózek nad Ciszę, gdzie robiono film, z jednym pasażerem w osobie dyrektora muzeum krajoznawczego w Szegedynie.

Spokojny uczony szeroko rozwierał oczy, widząc na równinie hordy samochodów, gdzie dotychczas można było conajwyżej widzieć pastuchów, pilnujących bydła.

Dziś leżało na równinie miasteczko, złożone z bud i namiotów, a na pobliskim brzegu rzeki kręciło się mrowie ludzi. Dyrektor podążył do miejsca, ale nie mógł się precisiśnąć

CHWAŁA KRADZIEŻ NA PLEBANJI W POŁUKNI

WILNO. Wczoraj w nocy około go dzin, 2 do plebanji w Połukni w cz...

W momencie gdy złodziej wszedł do pokoju Mackiewiczowej, gospodyni zbu...

Rabusi rzucił się ku Mackiewiczowej i sięgnął do kieszeni, jakdyby chciał wydobyc broń...

Po zabraniu rzeczy złodziej zbiegł.

Szpic pani Elizy...

Pani Eliza P., zamieszkuje krańce ulicy Kalwaryjskiej...

Ponieważ, jak to zwykle na przedmieściach nie brak tam rozmaitych „żulików” i złodziei...

Piesek stał się wkrótce ulubieńcem swej pani, a zbliżanie się kogośkolwiek do drzwi domu swej chlebodawczyni...

Próżno szukała go po całym dziedzińcu, różno wolała, pocziwy zwierzać żał bez śladu!

— Drobniak! — powie ktoś może, — nie będzie miał racji, bo wiernego przwińca zawsze szkoda...

Wincuk Markotny.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 3-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10...

Powyzsza nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym...

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie 29.300 złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania 21.975 złotych.

Osoby zainteresowane wzięciem udziału w licytacji, winne są złożyć komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego...

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obciążeniem publicznym nie będą podane warunki odmienne...

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obciążeniem publicznym nie będą podane warunki odmienne...

Soczyste jabłka, gęsty i słodki wino! jak właściwie powstała pyszna legumino? za pomocą żelatyny mielonej d-ra OETKERA

Zastępca „REPREZENTANT” — Wilno, Wielka 30. Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera p.t. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych...

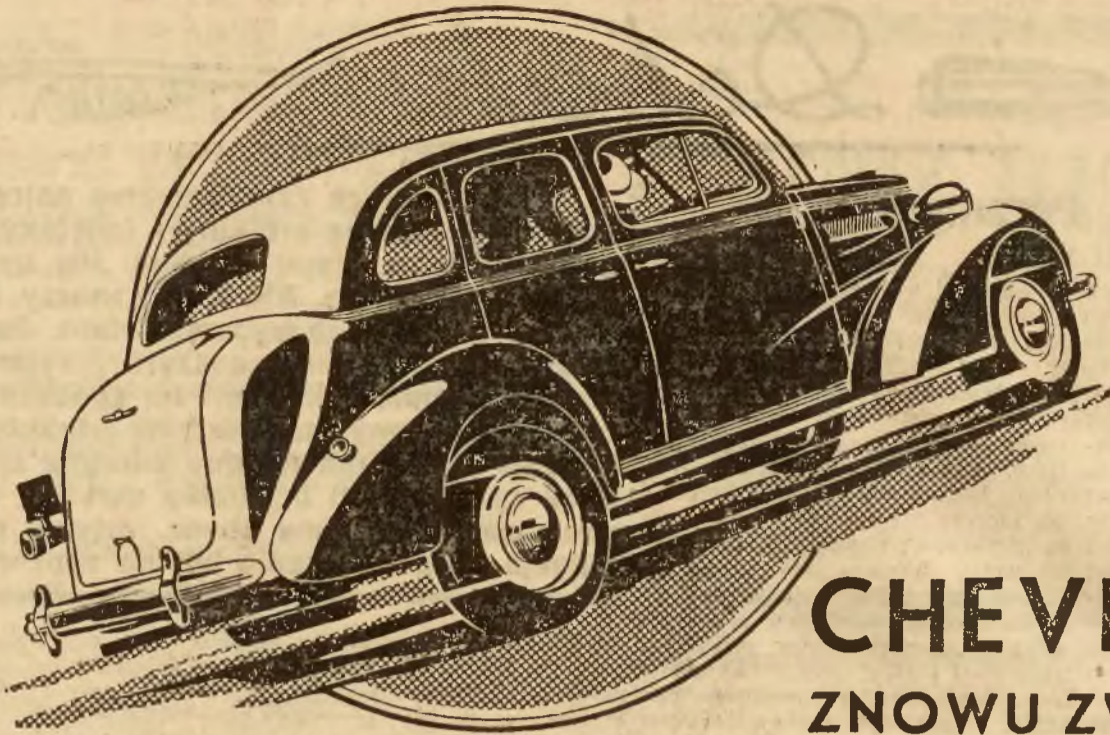
GIEŁDA WARSZAWSKA

Table with exchange rates for various currencies: Belg. belg. 89,53 89,10; Dolar amer. 5,29 1/2 5,27; Dolar kanad. 5,29 1/2 5,27; Franc hol. 203,72 202,00; Franc franc. 18,10 17,60; etc.

Programy radiowe WILNO.

Wtorek, dnia 19 października 1937 r. 6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 „Wesele krakowskie” — audycja regionalna dla dzieci. 11.40 Muzyka instrumentalna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Dziecko chce być czyste” — pogadanka H. Dobrowolskiej. 13.15 Utwory Verdiego. 14.25 „Magon” — nowela Elizy Orzeszkowej. 14.35 Marsze Elgara. 14.43 Komunikat Zw. K. K. O. — 14.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Kraj lat dziecięcych” — obrazek z lat dziecięcych. A. Mickiewicz. 16.10 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.20 Kwartet salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 16.30 Pogadanka aktualna. 17.00 Obrazki z leśnych Kujaw — feljton. 17.15 Recital skrzypcowy Marcellego Neumillera. 17.50 Strój zwierzęcia — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 — Chwilka litewska w języku polskim. 18.20 Pieśni Chopina w wyk. Stefani Grabowskiej. 18.40 „Echa przeszłości” — Żeligowski w Wilnie — pogadanka Władysława Laudyna. 18.50 Program na śróde. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 „Puławy — salon literacki Czartoryskich” — wieczór literacki. 19.40 Audycja konkursowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Uroczystości poświęcenia nowej siedziby Rozgłośni Pol-kiego Radia w Katowicach. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej. 22.00 Nowa siedziba Rozgłośni Katowickiej — reportaż. 22.05 Koncert Małej Orkiestry P.R. — 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczmy. 23.30 Zakonczenie programu.

WARSZAWA Wtorek, dnia 19 października 1937 r. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Ania Dorfmann era. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 13.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Kraj lat dziecięcych” — obrazek. 16.10 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.20 Kwartet salonowy. 16.30 Pogadanka aktualna. 17.00 Obrazki leśnych Kujaw — felj. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Strój zwierzęcia — pogad. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 skrzypka techniczna. 18.25 Muzyka z płyt. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Puławy — salon literacki Czartoryskich. 19.40 Audycja konkursowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Uroczystości poświęcenia nowej



CHEVROLET ZNOWU ZWYCIĘŻYŁ!

Dnia 10 października 1937 w „Jednodniowej Jeździe Konkursowej” wozy Chevrolet raz jeszcze zadokumentowały swą wysoką klasę i przystosowanie do najcięższych warunków drogowych...

- 1-y — na dystansie 605 km. — z przeciętną 92 km/godz.
1-y — w próbie szybkości na 5 km — z przeciętną 108 km/godz.
1-y — w próbach zrywu i hamowania — w czasie 67 sek.

I i III miejsce w klasyfikacji ogólnej
I i III miejsce w swej kategorii

WYTRZYMAŁOŚĆ SZYBKOŚĆ ZRYW

JAN KIEPURA i MARTA EGGERTH w arcyfilmie „CZAR CYGANERJI”

CASINO | KOŁOSALNE POWODZENIE. NOWY WIELKI SUKCES! ERROL FLYN i Kay FRANCIS w potężnym filmie „ATAK O ŚWICIE”

DOLEGLIWOŚCI JAMY BRZUSZNEJ

Bóle w dołku, niesmak, brak apetytu, odbijanie, zgaga, szaro-zółta cera — oto kilka cech zaburzeń żołądkowo-kiszczkowych...

ZIOŁA ŻOŁĄDKOWO-KISZKOWE Dra BREYERA nr. 3

DO NABYCIA WSZĘDZIEI WYTWORNIA POLHERBA, KRAKÓW-PODGÓRZE

STUDIO RYTMO-PLASTYKI TANECZNEJ Kołakowskiej-Smietalskiej przyjmuje zapisy godz. 17-19. Indywidualne lekcje Tańców Towarzystw W. Pohulanka 19 m. 12-a

Sroda, dnia 20 października, 1937 r. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Marsze symfoniczne. (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 13.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Henryk Morton Stanley — audycja dla dzieci młodszych. 16.00 Skrzypka aktualna. 16.15 Z muzyki angielskiej. 16.30 Pogadanka aktualna. 17.00 Piechota na nowoczesnym polu walki — odzw. 17.15 „Jesień” — koncert. 17.50 „Co to jest sad polubowny” — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Melodie filmowe. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Ekspliacja marynarza” — fragment z powieści „Ludzie spod żagli”. 19.20 Pieśni Aleksandra Zarzyckiego. 19.35 Sylwetki nestora filozofów polskich — odzw. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 W rytmie tańca i rymu — płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.45 „Piękno mowy polskiej” — kwadrans notek. 22.00 Koncert popularny. 22.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Zegarki, biżuteria, plateri i inne rzeczy pierwszorzędnych marek oraz wszelka naprawa solidnie wykonana w Firmie W. JUREWICZ. Wilno, Mickiewicza 4.

Zakład optyczny Jana Iwaskiewicza Wileńska 25, tel. 1684 wykonuje binokle i okulary ściśle według recept p. o. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele. TANI MIESIĄC TAŃCÓW NAJMODNIEJSZYCH bieżącego sezonu wycza gruntownie szkoła profesora RÓŻAŃSKIEGO NIEMIECKA 19. Zapisy codziennie 10-23. Próbną lekcją bezpłatnie.

HELIOS | MARLENA DIETRICH i Herbert MARSHALL w najnowszym filmie HESKAPADA wg sztuki M. Lengyela „ANIOŁ”. Reż. Ernesta LUBITSCHA. Nadpr.: Atrakcja kolorowa i aktualja.

MARS! Dziś Najaktualniejszy film doby obecnej! Tajemnice Żółtego Miasta (ZABURZENIA W CHINACH) W roli gł. niezapomniany bohater „Burzy nad Azją” INKISZYNOW Nódprogr: Dodatek muzyczny „Nokturny wielkomięskie” i aktualja.

Polskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9 „Tajemnica Starego Zamku” Potężny film, osnuty na tle słynnej powieści „SWIETA I JEJ BŁAZEN”. W rolach głównych: uroczą HANSI KNOTECK i niezrównany HANS STUWE. Nadpr.: Atrakcje. Uprasza się o przyb. na pocz. sean.: 4, 6, 8 i 10; w niedz. od 2-jej

GŁÓWNA WYGRANA 1.000.000 40 Loteria Państwowa KOLEKTURA S. Gorzuchowskiej Zamkowa 9. Kupno i sprzedaż

BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH I GRYPPIE KOWALSKINA

CHCĘ ZAMIENIC gospodarstwo rolne w Litwie na nieruchomość w Polsce. Zwracać się piśmiennie: Jan Ślizieł — Wilno — Portowa 23 m. 21.

DO SPRZEDANIA urządzenie tartaku, składające się z maszyn parowych, kotłów, heblarki, gatrów i t.p. oraz budynek mrowany i drewniane szopy na rozbiorkę, położone pod Nr. 34 przy ul. Tartaki w Wilnie. Oglądać można codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 10-jej do 2-jej. Oferty na ewentualne kupno składać do K.K.O. m. Wilna, ul. Mickiewicza 11.

MIESZKANIE sześciopokojowe z kuchnią, z wszelkimi wygodami do wynajęcia od 15.XI. Lubelska 6 — 1. MIESZKANIE do wynajęcia 3-pokojowe ze wszystkimi wygodami (pokój dla służącej) w willi w ogrodzie, ul. Słowackiego Nr. 11.

2 — 3 POKOJE z kuchnią — oddzielnie bądź z współkuchnią (rem) poszukiwane (okolice Wielkiej). Oferty Słowo „Wygodny”.

Lokale

MIESZKANIE do wynajęcia 3-pokojowe ze wszystkimi wygodami (pokój dla służącej) w willi w ogrodzie, ul. Słowackiego Nr. 11.

2 — 3 POKOJE z kuchnią — oddzielnie bądź z współkuchnią (rem) poszukiwane (okolice Wielkiej). Oferty Słowo „Wygodny”.

Nauka Różne

FRANCUZKA udziela lekcji w zakresie wszystkich klas, Mickiewicza Nr. 22 m. 15 wtorek, czw. sob. od 11 — 1.

FRANCUZYJ i korepetycyj francuskiego udzielam pojedynczo i grupami. Zgłoszenia do administracji „Słowa” pod R. B.

STUDENT U.S.B. udziela korepetycyj z matematyki, fizyki i chemii. Baxseta 15 pokój 17. student „B”.

Poszukują pracy

MASZYNISTKA z ukończoną Szkołą Handlową poszukuje posady. Chętnie zajęłabym się dziećmi. Poważne rekomendacje. Zgłoszenie do Adm. „Słowa” pod W. J.

MŁODY CZŁOWIEK, zdolny, posiada jąca wykształcenie w zakresie 7 klas gimnazjum poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa” pod A. S.

POSZUKUJĘ pracy do chorych. Mogę zaopiekować się umysłowo chorym Mam dobre referencje. Łaskawe zgłoszenie kierować do adm. „Słowa” pod A. A.

Praca zaofiarowana

OGRODNICZKA samodzielna w wszechstronną praktykę potrzebna od 1.XII.37 r. do prowadzenia dużego sadu i warszownictwa handlowego. Zgłoszenia z odpowiedzialnymi referencjami. Zarząd Dóbr Linawo poczta Linawo k Pruzanei.

WDOWA spowodu choroby niemogać pracować a mająca na utrzymaniu 2 córki uczące się lat 14 i 15. Zagrożona eksmisją z mieszkania prosi o łaskawą pomoc materialną i ubranie zimowe. Peleca IV Konferencja Św. Wincentego i Paulo.

Konto P. K. O. N. 80259 CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrów w 1-szpaltoży w tekście 40 gr. Za tekste m 30gr. Komunikaty oraz nadesłane mi...